Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 25 lipca 1938 Nr 203

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Państwo żydowskie w Palestynie wchodzi w stadium realizacji

Rząd angielski ogłosi deklarację polityczną. -- Nadzwyczajny kongres syjonistyczny w Londynie. -- Wolna imigracja do państwa żydowskiego

Londyn, 24. 7. (ŻAT) Prace uzupełniające komisji dla spraw podziału Palestyny, które rozpoczną się w Londynie 15 sierpnia potrwają, jak sądzą, nie dłużej niż tydzień. 25 sierpnia komisja przystąpi do opracowania raportu, który będzie przekazany rządowi angielskiemu w drugiej połowie września. Rząd angielski, po przestudiowaniu raportu

ogłosi najprawdopodobniej deklarację polityczną,

która będzie przedmiotem debaty parlamentarnej.

Jak wiadomo, parlament brytyjski zastrzegł sobie ostateczną decyzję w sprawie palestyńskiej i bez zgody Izby rząd nie może zrealizować na własną rękę nowej polityki w Palestynie. Rząd będzie w międzyczasie zabiegał o uzyskanie poparcia kół parlamentarnych dla jego projektu. Przy tym niewątpliwie doniosłą rolę odegra konkretna decyzja w sprawie granic zamierzonych państw w Palestynie, a szczególnie

strategiczna zdolność obronna państwa żydowskiego i jego możliwości imigracyjne. W kołach syjonistycznych liczą się z koniecznością zwołania nadzwyczajnego kongresu syjonistycznego w listopadzie lub grudniu.

który sformułuje swe stanowisko wobec planu brytyjskiego. 20 kongres syjonistyczny nie zaakceptował jeszcze formalnie planu podziału Palestyny. Udzielił natomiast pełnomocnictw Egzekutywie syjonistycznej do rokowań z rządem angielskim w sprawie planu, który będzie przedstawiony kongresowi do zatwierdzenia. Aczkolwiek nie przystąpiono jeszcze do przygotowań do nadzwyczajnego kongresu syjonistycznego, przedyskutowano kwestię, czy zbliżający się kongres ma się składać z delegatów na 20 kongres syjonistyczny czy też mają być przeprowadzone nowe wybory. Wybory byłyby spewnością pożądane, są one jednak związane z szeregiem trudności. Należałoby puścić w ruch cały aparat wyborczy w stosunkowo krótkim czasie.

Jest bardzo prawdopodobne, że nadzwyczajny kongres syjonistyczny odbędzie się w Londynie.

Przewiduje się, że rząd angielski przedstawi swe plany Lidze Narodów na sesji styczniowej. Jak sądzą, plany te będą przez Ligę Narodów zatwierdzone. Jest też możliwe, że

w ciągu najbliższych 6 miesięcy zostanie ostatecznie postanowione przez rząd brytyjski w Lidze Narodów utworzenie państwa żydowskiego.

Nie znaczy to jednak, aby w ciągu roku już proklamowane zostało państwo żydowskie. Jak to już podkreśliła komisja, wypadnie przed tym przeprowadzić skomplikowane rokowania w sprawie wzajemnych stosunków między państwem żydowskim a arabskim, między obydwoma państwami a Anglią oraz państwami ościennymi. Ostateczna decyzja o utworzeniu państwa żydowskiego położy kres obecnej niepewności, która paraliżuje rozwój gospodarczy Palestyny.

Umożliwi ona również zniesienie ograniczeń imigracyjnych na obszarze, który będzie stanowił terytorium przyszłego państwa żydowskiego.

Jeszcze przed jego utworzeniem nakreślony wyżej spodziewany bieg wydarzeń jest, oczywiście, ściśle związany i uzależniony od rozwoju ogólnoświatowej sytuacji politycznej, szczególnie zaś od kształtowania się sytuacji na Bliskim Wschodzie.

48 Żydów zabitych w Palestynie w ciągu lipca

Jerozolima, 24. 7. ŻAT. W okresie od 15 do 22 lipca zabitych zostało w Palestynie 20 Żydów, 73 zaś odniosło rany. W tym samym czasie poległo 2 żołnierzy brytyjskich a 5 odniosło rany.

W tym samym okresie zabitych zostało 27 Arabów.

W ciągu lipca do dnia 22 bm. ogółem zabitych zostało w Palestynie 148 osób, w tym 48 Żydów i 3 żołnierze angielscy. Liczba rannych wynosiła 328, w tym 118 Żydów i 13 Anglików.

* * *

Jerozolima, 24. 7. ŻAT. Terroryści arabscy pod dowództwem szeika Abu Dura il Habhaba prowadzą regularną walkę z oddziałami wojsk w Samarii. Arabowie atakują posterunki policji, obozy wojskowe i patrole. Wysadzają w powietrze mosty, niszczą przewody elektryczne i t. d. Wojska przystąpiły do większych operacyj, otaczając cały „krwawy trójkąt" Zenin, Nablus, Tul Karem. Według otrzymanych wiadomości, ostatnio aresztowano na tym obszarze 650 podejrzanych Arabów. Podczas walk 1 żołnierz angielski został zraniony, 1 Arab zabity, wielu Arabów rannych.

* * *

Haifa, 24. 7. ŻAT. Dwaj przechodnie żydowscy zranieni zostali na ulicach Haify przez terrorystów arabskich nożami i kamieniami.

* * *

Jerozolima, 24. 7. (ŻAT.) Masowe aresztowania, które przeprowadzono ostatnio w krwawym trójkacie Zenin Nablus i Tul Karem były dziś kontynuowane w Haifie. W ciągu dnia dzisiejszego aresztowano 260 podejrzanych Arabów. Wszyscy aresztowani zostali zrejestrowani i sfilmowani do albumu przestępców.

6 terrorystów wtargnęło dziś na ulicę Jaffską w Jerozolimie, gdzie spokój od dłuższego już czasu nie był zakłócony. Terroryści rozbroili 2 arabskich policjantów pomocniczych, którzy regulowali ruch w okolicy Mount Castell. Terroryści zrabowali broń policjantom i zdołali zbiec.

„Nr 1"

Jerozolima, 24. 7. (ŻAT.) Niedaleko Nazaretu znaleziono dziś zwłoki 2 zabitych Arabów. Do ciała jednego z zabitych przymocowana była kartka z napisem „Nr. 1. Taki los spotka każdego szpiega i zdrajcę".

Na drodze między Szawej Tulon a Naharia terroryści zaatakowali i lekko zranili 48 letniego Chaima Lindberga. Ustalono, że podczas wczorajszej eksplozji bomby przed kawiarnią San Remo w Tel Awiwie 22 osoby odniosły rany. 7 rannych przewieziono do Hadassy.

Jiszuw pracuje nieustraszenie

Jerozolima, 24. 7. (ŻAT.) Mimo wybuchów terroru arabskiego jiszuw kontynuuje swe prace odbudowawcze. Jutro nad ranem grupa młodzieży ogólno - syjonistycznej objąć ma w posiadanie 1200 dunamów ziemi niedaleko Eden Jehuda, gdzie powstanie kolonia pod nazwą Tel Icchak.

BERNARD SINGER

PO WIZYCIE PARYSKIEJ

Królewska para angielska znajduje się już w Londynie. Prasa pełna jest jeszcze opisów entuzjastycznego przyjęcia. Parada została zamieniona na święto ludowe. Śpiewano i tańczono po ulicach. Radość ogarnęła tłumy ludności. Armia pokazała się z najlepszej strony.

Nie można się dziwić, że przyjęcie było tak serdeczne i objęło wszystkie sfery. Do niedawna stanowisko Anglii wobec Francji opierało się raczej na sympatiach niż na interesie. Francja stworzyła po wojnie światowej krąg państw, które miały zastąpić Rosję. Zaopatrzyła je w pożyczki i w materiał wojenny, ale w ostatniej chwili wykazały te państwa wahania. Jugosławia połączyła się z Włochami, szukając kontaktu z Niemcami, inne państwa miały w ciężkich chwilach szczególne troski o charakterze geopolitycznym.

Wszystkie próby załatania porozumienia przy pomocy nowych pożyczek nie dały dodatnich rezultatów. Francja czuła się tak izolowana, jak z końcem 19 stulecia, mając w kieszeni zaledwie pakt wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką i z Czechosłowacją. Stanowisko Anglii pozostało dwuznaczne, jakkolwiek Niemcy zagrażały interesom brytyjskim. Nie było też mowy w pierwszym okresie o porozumieniu sowiecko - angielskim. Wyszła bowiem na jaw sprzeczność interesów na Dalekim Wschodzie

Z czasem jednakowoż zmieniło się stanowisko Anglii. Niemieckie zbrojenia wywołały silny niepokój. Wielka Brytania nie była już tak bezpieczna wobec możliwych napadów niemieckiej floty powietrznej, która mogłaby operować z bazy belgijskiej. Wzmocniła się obawa przed błyskawiczną akcją Trzeciej Rzeszy. W ciągu jednego roku zbliżenie francusko - angielskie doszło do tego, że zawarto sojusz wojskowy. Angielsko - sowieckie interesy w Azji zostały wyrównane z powodu wzmocnionej ekspanzji Japonii w Chinach. Ale rosyjski partner nie jest jeszcze brany na serio z wielu względów. Sytuacja w armii sowieckiej wywołuje sceptycyzm nie tylko wśród angielskich, lecz także wśród francuskich znawców wojskowości.

Tymczasem nastąpiło w otwartej formie zbliżenie angielsko - francuskie. Krótkie przemówienie króla angielskiego w Paryżu zawierało cały sens porozumienia. Król wspomniał, że jego dziadek przybył do Paryża, by stworzyć koalicję, jego ojciec przybył w roku 914 przed wojną światową, a obecnie przybywa on.

Już sama zapowiedź wizyty wywołała panikę w Niemczech. Specjalny adiutant Hitlera Wiedemann, który przybył do Londynu w charakterze prywatnym, rozpoczął ofensywę pokojową projektem akcji rozbrojeniowej. Zapewnił przy tym, że Niemcy nie wywrą nacisku fizycznego na Czechosłowację w sprawie Sudetów.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, że Hitler bezpośrednio zaproponował Czechosłowacji porozumienie za cenę wyrzeczenia się wzajemnej pomocy Sowietów. Nie ulega wątpliwości, że Wielka Brytania będzie usiłowała razem iść z Francją, prowadzić rokowania z Niemcami i to w zgodzie z Włochami. Ale w tej chwili nie może być mowy o rozbrojeniu.

Plany zbrojeniowe W. Brytanii są w pełnym toku i nie mogą być wstrzymane, jak długo W. Brytania nie będzie posiadała większej floty powietrznej niż Niemcy. Próba paktu czterech zajmie zapewne długo czasu w dyskusji polityków. Ale pakt nie może dojść do skutku z powodu postulatów Niemców, którzy nie ograniczają się do żądań w Sudetach, lecz obejmują także kolonie.

Drugim etapem porozumienia francusko-angielskiego jest sprawa stosunku do Sowietów. W roku 1914 wzięła Rosja wspólnie z Japonią udział w wojnie przeciwko Niemcom. W obecnej chwili przeciwieństwa japońsko - rosyjskie są bardzo silne, chociaż nie należy sądzić, że nowy incydent doprowadzi do wojny. Jedna strona usiłuje nastraszyć drugą, a obydwie obawiają się starcia. Boi się Japonia i boi się Rosja sowiecka, mimo dobrego przygotowania sowieckiej armii na Dalekim Wschodzie.

Istnieje więc dużo znaków zapytania co do akcji przygotowawczej, jaką prowadzi Anglia w związku z ewentualną wojną. Jedno jest jednakowoż jasne, że odtąd łączą się w jeden węzeł interesy Francji i Anglii, że armia, flota morska i flota powietrzna, a nawet kredyt finansowy dla sojuszników znajduje się w jednym ręku, podobnie jak polityka zagraniczna. Ma to naturalnie wielkie znaczenie nie tylko dla polityki światowej, lecz także dla Polski.

Trzecia Rzesza i Włochy pod wrażeniem wizyty paryskiej

Warszawa, 24. 7. „Nowa Rzeczpospolita“ donosi z Zurychu: Tutejsze koła polityczne komentują z ożywieniem nadeszłe z Paryża wiadomości o akcji ambasadora niemieckiego we Francji hr. von Welczeka, który rozpoczął intensywne zabiegi, zbliżone do zachodów adiutanta Hitlera kpt. Wiedemanna w Londynie, a mające na celu przekonanie francuskich czynników miarodajnych w drodze prywatnych rozmów, o pokojowości rządu Trzeciej Rzeszy.

Podobnie jak kpt. Wiedemann — lorda Halifaxa, tak hr. Welczek zapewniał min. Bonneta, że kanclerz Hitler nie miał nigdy zamiaru zbrojnie interweniować w sprawie sudeckiej. Hr. Welczek podkreślił z naciskiem, że Fuehrer szuka drogi do porozumienia z Czechosłowacją i byłby niezmiernie wdzięczny państwom Ententy za inicjatywę, która by przyczyniła się do pokojowego rozstrzygnięcia problemu sudeckiego.

Korespondenci z Berlina donoszą, że nastrój w tamtejszych sferach rządowych jest wręcz przygnębiający. Nadeszły tam wiadomości, że premier Chamberlain podziela całkowicie zdanie lorda Halifaxa, który po konferencji z ministrem Bonnetem i premierem Daladierem zgodził się w zupełności ze stanowiskiem francuskim w sprawie ścisłego wykonania zobowiązań traktatowych, wiążących Francję z jej sojusznikami oraz solidarności angielskiej w tych wypadkach.

Ambasador brytyjski w Berlinie Henderson, będzie przyjęty we wtorek lub w środę przez Hitlera, po czym natychmiast uda się do Londynu. Niemcy zdają sobie sprawę, że nastroje brytyjskie, nawet w kołach dotąd im życzliwych, zwracają się coraz bardziej przeciwko nim Anglicy czują się zwłaszcza dotknięci tonem prasy niemieckiej podczas wizyty pary królewskiej w Paryżu. By temu przeciwdziałać, Rzesza wszelkimi możliwymi środkami stara się obecnie okazywać swą dobrą wolę — „good will“ jak mówią w Londynie. Tym należy tłumaczyć londyńską wizytę kpt. Wiedemanna i obecne zabiegi hr. Welczeka.

Niemcy jak ognia obawiają się rozdrażnić Anglię, co by groziło im w konsekwencji kompletną izolacją w Europie. Prasa niemiecka otrzymała polecenie unikania wszelkich przycinków i ironii w stosunku do wizyty paryskiej oraz odnoszenia się raczej przychylnie i ciepło zwłaszcza do osób brytyjskich suwerenów.

Mowa króla Jerzego wygłoszona na ratuszu paryskim o niezniszczalności i pełnej odbudowie Entente Cordiale, spadła jak grom z jasnego nieba na Berlin, który nie liczył, że sojusz francusko - brytyjski zostanie tak szybko odbudowany i tak mocno zacieśniony. Wiadomości o konferencjach sztabów generalnych w Paryżu dopełniły miary goryczy dyplomacji niemieckiej. Osoby, które uczestniczyły w bankiecie, podczas którego nastąpiła wymiana toastów, opowiadają, że podczas mowy króla Jerzego, gdy padły słowa o demokracji i wolności indywidualnej — hr. Welczek wyglądał jak popularna w Paryżu reklama... człowieka cierpiącego na odciski.

Szczególnie zaskoczony został Berlin nagłą zmianą, jaka zapanowała w prasie włoskiej która po kilkudziesięciu wierszowym suchym biuletynie o wizycie paryskiej, zmieniła niespodzewanie ton, rozpisuje się szeroko i w niezwykle serdecznym, jak na Włochy, tonie o Anglii i królu Jerzym.

Rzesza obawia się, że po osiągnięciu porozumienia w sprawie hiszpańskiej porozumienie anglo - włoskie nastąpi również błyskawicznie, jak odbudowa Entente Cordiale, po czym może przyjść rekonstrukcja frontu Stresy, co w połączeniu z blokiem państw związanych sojuszem z Francją, postawiłoby Niemcy wobec faktu dokonanego: kompletnej izolacji w Europie.

Rokowania o połączenie związków żydów polskich w Ameryce

Nowy Jork, 24. 7. ŻAT. Odbyło się tu pierwsze posiedzenie nowoobranego komitetu administracyjnego Federacji Żydów Polskich w Ameryce, który został wyłoniony na ostatniej konferencji Federacji Przewodniczył prezes Federacji Żydów Polskich Beniamin Winter, który wyraził nadzieję, że nowoobrany komitet pomyślnie zrealizuje uchwały i plany nakreślone na konferencji. Komitet administracyjny wyłonił podkomisję do przeprowadzenia rokowań ze Związkiem Żydów Galicyjskich w sprawie obydwu organizacji.

Komitet wysłuchał też sprawozdania z akcji rozpowszechnienia pracy zbiorowej p. t.: „Żydzi polscy“, która została wydana pod redakcją Gerszona Badera i Z. Tigla z okazji 30-lecia istnienia Federacji Żydów Polskich w Ameryce.

1.300 dzieci na koloniach „Centosu“ na Wołyniu

Równe, 24. 7. ŻAT. „Centos“ prowadzi na Wołyniu ożywioną akcję umieszczania dzieci na koloniach letnich. Do tej pory zorganizowano dwie kolonie wypoczynkowe, jedną pod Kowlem drugą pod Dubnem oraz kolonię dla młodzieży pod Równem, jak również 15 półkolonii dla 1.100 dzieci. Poza tym wysłano do Ciechocinka 14 dzieci i do Rabki 10.

—<>—

Emigracja młodzieży żydowskiej z Rumunii

Bukareszt, 24. 7. ŻAT. Po dłuższych naradach Naczelnej Rady Syjonistycznej w Rumunii z Agencją Żydowską obecnie poraz pierwszy organizowana jest emigracja młodzieży żydowskiej z Rumunii do Palestyny. Połowe kosztów tej emgracji pokryje Agencja Żydowska i centrala „Alijat-Hanoar“. W Rumunii utworzono komitet, który zajmie się akcją zbiórkową dla pokrycia reszty kosztów emigracji młodzieży.

—<>—

Wznowienie działalności hachszarowej w Rumunii

Bukareszt, 24. 7. ŻAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na wznowienie działalności hachszarowej w Rumunii. W związku z tym udali się z Bukaresztu do Haceg (Transylwania), Jass i Belzi, prezes centralnego urzędu palestyńskiego w Bukareszcie dr G. Seni i członkowie egzekutywy syjonistycznej dr M. Katik i inż. I. Ziegler. Przeprowadzą oni rozmowy z tamtejszymi działaczami w sprawie organizacji ferm przysposobienia palestyńskiego

Pogrzeb królowej matki rumuńskiej

Bukareszt, 24. 7. PAT. Dziś rano odbyła się w niezwykle podniosłym nastroju pierwsza część pogrzebu królowej matki Marii. W uroczystości tej, prócz rodziny królewskiej wzięli udział reprezentanci prawie wszystkich państw Europy, liczne delegacje przybyłe z całego kraju, rząd, przedstawiciele armii i nieprzejrzane tłumy ludności, które przybyły ze wszystkich stron Rumunii, aby oddać ostatnią posługę ukochanej przez cały naród królowej. Trumna ze zwłokami zmarłej przeniesiona została w ciągu nocy z pałacu Cotroceni do pałacu królewskiego, gdzie w wykładanej białym i żółtym marmurem sali tronowej ustawiono katafalk. U stóp trumny spoczywała na poduszce korona królewska. Dookoła katafalku leżały wieńce, pochodzące jedynie od rodziny.

Jeden z nich ofiarowany był przez pięcioro dzieci królowej i na wstędze jego wypisane były imiona: Karol, Mikołaj, Maria, Elżbieta i Ileana. O godzinie 9-tej wkroczyły na salę tronową najważniejsze delegacje. Na przedzie stanęli dygnitarze dworscy, nadzwyczajni ambasadorowie państw europejskich, doradcy królewscy oraz członkowie rządu. W innej części sali ustawili się szefowie misji dyplomatycznych, attaches wojskowi, wyżsi oficerowie, oraz przedstawiciele ciał ustawodawczych. — Król Karol wszedł do sali bez żadnego orszaku. Wkrótce po nim pojawili się arcyksiążę Antoni Habsburg, b. książę Mikołaj, wielki wojewoda Michał, ks. Fryderyk Hohenzollern, ks. Kentu, ks. regent Paweł, ks. Cyryl, oraz wielki książę Dymitr. Za nimi pojawił się na sali kler prawosławny, poczym wśród pieni religijnych przystąpili oficerowie huzarów pułku królowej Marii do znoszenia z katafalku trumny. Dziedziniec pałacu oraz plac królewski przybrane były fioletowymi draperiami.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, wykonanego przez orkiestrę pułku gwardii, złożono trumnę na lawecie armatniej. Na czele pochodu żałobnego kroczył kler, dalej delegacja kawalerów maltańskich, oficer ordynansowy królowej, niosący na poduszce koronę królowej, oraz czterech doradców królewskich. Za trumną prowadzono konia królowej, dalej zaś postępował zupełnie samotnie król Karol, ubrany w mundur huzarski pułku, którego szefem była jego matka. Za królem szła rodzina zmarłej królowej, delegacje zagraniczne, korpus dyplomatyczny i szereg innych dygnitarzy na ulicach przez które przechodził kondukt żałobny, ustawione były co 20 metrów wysokie maszty, przybrane fioletem, oraz urnami, z których wydostawały się płomienie i dym. Orszak przybył na kilka minut przed dwunastą na królewski dworzec Mogoshoaia, skąd specjalny pociąg zawiózł trumnę na królewskich grobów w Curten de Argesie.

Serce królowej

Bukareszt, 24. 7. PAT. Zgodnie z życzeniem zmarłej królowej matki, serce jej, wyjęte podczas balsamowania, złożone zostało w złotej urnie, którą narazie powierzono proboszczowi kaplicy zamku Cotroceni. Urna zostanie w przyszłości przewieziona na wybrzeże Morza Czarnego do odległej o 20 klm. od granicy bułgarskiej miejscowości Balczik. W miejscowości tej znajduje się, wśród wspaniałych ogrodów pałac, w którym przebywała stale zmarła królowa.

Anglia wciąga społeczeństwo do obrony lotniczej

Londyn, 24. 7. PAT. Wczoraj wieczorem zawiadomił brytyjski minister lotnictwa przedstawicieli prasy o powstaniu nowej organizacji narodowej, której zadaniem będzie wciągnięcie na wypadek wojny do lotnictwa wojskowego ochotników pochodzących spośród ludności cywilnej. Przewodniczącym tej organizacji będzie Londonderry. Członkowie organizacji, którzy powołani zostaną do służby z chwilą niebezpieczeństwa narodowego, wcieleni zostaną do lotnictwa wojskowego, lub będą pracować w innej dziedzinie aeronautycznej. Do organizacji przyjmowane będą osoby obu płci, mające więcej niż 18 i mniej niż 50 lat, za wyjątkiem rezerwistów, floty, armii lądowej i powietrznej. Organizacja ta będzie miała charakter czysto cywilny i utworzona zostanie przy współpracy brytyjskiego klubu lotniczego.

Morgenthau w Paryżu

Paryż, 24. 7. PAT. Sekretarz stanu Morgenthau przybył do Paryża wczoraj o 23.55 przyjmowany na dworcu przez ambasadora Stanów Zjednoczonych i szefa gabinetu Marchandeau, który powitał go w imieniu rzadu. Morgenthauowi towarzyszy żona i troje dzieci. Morgenthau, który dziś zostanie przyjęty przez prezydenta Lebrun odmówił udzielenia jakichkolwiek wywiadów w prasie.

Straszliwy huragan nad Nowym Jorkiem

Nowy Jork, 24. 7. PAT. Nad Nowym Jorkiem przeszedł gwałtowny huragan, połączony z niezwykle gwałtownym deszczem. Wiele domów doznało uszkodzeń, mosty zostały zerwane, a wyrwane z korzeniami drzewa poprzerywały połączenia zarówno telegraficzne, jak i telefoniczne. Uniesiony przez tornado samolot bombowy, spadł w pobliżu Woodbridge (Connectitut). Trzy osoby, stanowiące załogę samolotu, zostały zabite. W pobliżu New Jersey wywrócił wicher autobus. Jedna osoba została zabita, a 9 ciężko rannych. Liczne farmy w pobliżu Nowego Jorku zostały zalane przez wodę. Huragan szalał również nad południowowschodnią częścią stanu Texas, gdzie spustoszył 8 tysięcy km. kw. uprawnych pól. W stanie tym 2 osoby zostały zabite, kilkadziesiąt rannych, a przeszło 500 znajduje się bez dachu nad głową.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

Warszawa, 24. 7. PAT. Dziś o godz. 12.30 w cerkwi prawosławnej na Pradze ks. metropolita prawosławny Dionizy odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za J. K. M. królowę Marię rumuńską.

W nabożeństwie wziął udział p. Marszałek Śmigły Rydz, reprezentujący Pana Prezydenta R. P., ambasador rumuński Franassovici, wicepremier inż. Kwiatkowski, wicemarszałek Senatu prof. Makowski, reprezentujący marszałka Senatu, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, reprezentujący p. marszałka Sejmu, p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, minister sprawiedliwości Grabowski, członkowie ambasady rumuńskiej, ambasadorowie i posłowie państw akredytowanych w Warszawie z członkami ambasad i poselstw, Podsekretarze stanu, generalicja z drugim wiceministrem spraw wojskowych gen. Litwinowiczem, zastępujący podsekretarza stanu w M. S. Z. minister Arciszewski, dyrektor kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. Łepkowski, wyżsi urzędnicy MSZ. z dyrektorem gabinetu ministra M. Łubieńskim i dyrektorem departamentu Kobylańskim, reprezentujący szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. mjr. Caspaeri Chrząszczewski, przedstawiciele władz wojskowych, przedstawiciele władz cywilnych miejskich z wojewodą Jaroszewiczem i wiceprezydentem miasta stoł. Warszawy Kulskim, przedstawiciele towarzystw polsko-rumuńskich i kolonia rumuńska.

Podróże ks. Windsoru

Neapol, 24. 7. PAT. Książę i księżna Windsoru opuścili dziś w nocy Neapol, udając się do Cannes.

Powstańcy zapewniają o swych sukcesach

Salamanka, 24. 7. PAT. **Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na froncie Estramadury, na odcinku Guadiana, zajmując szereg nieprzyjacielskich pozycyj, znajdujących się w pobliżu Orellama de Vieja. Przednie straże powstańcze dotarły na tym odcinku aż do miejscowości Zujar. Na odcinku Monterruhio dotarli powstańcy do Casanneva de Manguruano oraz do położonych na wschód od Benquerancia wyniosłości Buiteria, Col los Vuelos i Sierra Monterrubio. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty zarówno w ludziach, jak i w materiale wojennym.**

Lotnicy powstańczy stoczyli wczoraj walkę powietrzną, w której strącili trzy nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie i jeden wielki samolot bombowy. W ciągu dnia wczorajszego bombardowali lotnicy powstańczy obiekty wojskowe w portach Gandia i Benia oraz dworzec kolejowy Almoerchon.

* * *

Saragossa, 24. 7. PAT. **Wojska powstańcze zajęły w ciągu dnia wczorajszego na froncie Estramadury miejscowości Benquerencia, Castillo i Encomienda.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NUESSLEIN BIJE TILDENA

W Southport odbył się turniej zawodowych tenisistów. W finale Niemiec Nüsslein pokonał Tildena 6:1, 5:7, 6:1.

W grze podwójnej para francuska Ramillon - Plaa wygrała z parą amerykańską Tilden - Burke 6:3, 6:1, 6:2.

PIĘĆ BRAMEK NA KAŻDYM MECZU

w 520 grach o puchar Środkowej Europy strzelono 2251 bramek.

Dzienniki praskie podają ciekawy bilans dotychczasowych rozgrywek piłkarskich o puchar Środkowej Europy. Ogółem rozegrano dotychczas 520 spotkań, na których strzelano 2251 bramek. Przeciętnie zatym na każdy mecz wypada po 5 bramek. (PAT)

GARBARNIA — CZARNI (LWÓW) mecz piłkarski o wejście do Ligi państwowej, rozegrany w Krakowie na boisku ludwinowskim, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem **Garbarni 5:1.**

PRZEGLĄD PRASY

Nie jesteśmy semitami!

Rzadko w publicystyce polskiej można zanotować jakiś rzetelny, oparty na badaniach głos o Żydach. To też należy podkreślić dłuższy artykuł p. Zbigniewa Żaby z Wilna, który ukazał się w dodatku naukowym „I. K. C.“ pod tytułem: „O pochodzeniu Żydów polskich“. Nie zawiera on żadnych rewelacyj, ale stanowi próbę zestawienia wszystkich hipotez historyków na temat skąd pochodzą Żydzi polscy. Autor właściwie tylko referuje, ale jak wynika z jego wywodów, skłania się ku tezie antropologa żydowskiego H. Szpidbauma, który na podstawie licznych badań orzekł:

„Element orientalny (semicki) dosięga (wśród Żydów polskich) zaledwie 8.3% i dlatego uważanie Żydów polskich za lud semicki jest nonsensem antropologicznym. Twierdzenie o jednolitości rasowej współczesnych Żydów stoi w jaskrawym przeciwieństwie do wyników wszystkich nowoczesnych badań...“

Wynika z tego, że nie jesteśmy semitami. I pomyśleć, że mimo to, cierpimy z powodu antysemityzmu!... Czegóż właściwie chcą antysemici? Skoro nie jesteśmy semitami, a hipoteza ta jest naukowo całkiem uzasadniona w odniesieniu do Żydów polskich, to przecież antysemityzm polski traci cały grunt pod nogami. Oto do czego mogą doprowadzić rozważania rasowe. P. Zbigniew Żaba, referując o tych sprawach, pomija jeszcze jedną okoliczność, uwzględnioną przez najnowsze badania historii Żydów. Niektórzy badacze twierdzą, że Żydzi w Polsce rekrutują się przeważnie z t. zw. judeizantów, a więc z rozmaitych ludów, które przyjęła religię żydowską. Skład rasowy tych ludów jest rozmaity. Ale nie o to nam chodzi. Chcemy natomiast zwrócić uwagę na jedną pomyłkę autora: P. Zbigniew Żaba pisze:

Wszystkie teorie o pochodzeniu Żydów nie są wolne od najrozmaitszych ukrytych tendencyj politycznych ich autorów, często więc odbiegają od czystego obiektywizmu naukowego Dla syjonisty palestyńskie pochodzenie Żydów nie będzie ulegało żadnym kwestiom.

Dla narodowego Żyda pochodzenie Żydów jest najzupełniej obojętne. Nie mamy najmniejszego sentymentu dla rozmaitych teorii rasowych i kwitujemy je z uśmiechem politowania. Żydem jest nie ten, kto pochodzi od palestyńskich semitów, czy od chazarskich judeizantów, ale ten, kto się czuje Żydem, kto jest związany z żydostwem nie tylko pochodzeniem. Łączy nas wspólna przeszłość wspólna świadomość narodowa, wspólna kultura narodowa, wspólne dążenia no i ...wspólne cierpienia. Rasa i rasizm to kpiny z ludzkiego rozsądku. Wedle teorii rasowych nie jesteśmy semitami. No i cóż z tego? Czy antysemici wezmą to pod uwagę?

Odpowiedź Watykanu

W odpowiedzi na teorię rasizmu włoskiego pojawiły się w kościołach włoskich ogłoszenia, będące enuncjacją kół kościelnych na rasizm włoski. Jak zwykle w takich wypadkach, tak i tym razem PAT nie doniósł o tej odpowiedzi. Brzmi ona następująco:

„Kościół życzy sobie, by wierni byli poinformowani o nowym rodzaju p o g a ń s t w a, które zagraża chrześcijańskiej Europie w najwyższym stopniu barbarzyństwem i odstępstwem. Dla chrześcijanina ma, człowiek wartość nie dlatego, że jest wysoki, piękny i posiada jasne włosy, lecz wyłącznie dla s z l a c h e t n o ś c i j e g o d u s z y. Nauka i wiara w krew może siać nienawiść, wojnę i prześladowania“.

Jasne i wyraźnie!

Circenses i... demokracja

Pisaliśmy już o milczącym stanowisku oficjalnej prasy polskiej w związku z wizytą angielskiej pary królewskiej w Paryżu. Wydaje się, jakby chciano na gwałt pomniejszyć znaczenie tej wizyty, a nawet zlekceważyć ją. Korespondent „Gazety Polskiej“ tak opisuje przebieg wizyty w artykule p. t. „Pax et circenses“:

Należałoby raczej napisać: „Circences et pax“. Pierwsze zapewne nie jest najważniejsze ,ale bardziej rzuca się w oczy i pójdzie na ekrany kinowe całego świata. Nie będę więc opisywać szczegółowo widzianych uroczystości. Organizatorzy protokolarni nie odznaczają się wybitną wyobraźnią. We Francji operują oni uświęconym szablonem: obiad z orkiestrą i komedyjką w Pałacu Elizejskim, rewia wojskowa w ludwikowskim Wersalu, okolicznościowe odsłonięcie jakiegoś dopasowanego do okazji pomnika.

I tak dalej w tym samym duchu. Ten „duch“ jest tak potężny, że autor artykułu uważa za stosowne podkreślić i taki moment:

Charakterystycznym jest i zostało to podchwycone w lot przez świat dyplomatyczny i przez prasę, że zarówno król jak i presydent u n i k n ę l i słowa „d e m o k r a c j a“, nadużywanego ostatnio przez bojowych doktrynerów. Operowano nim przy każdej sposobności, drażniąc państwa totalne, rozdmuchując pieczołowicie jakąś quasi-religijną animozję.

Czy naprawdę unikano słowa „demokracja“? To twierdzenie „Gazety Polskiej“ wydaje się trochę dziwne w obliczu faktów. Cała prasa francuska ogłaszając mowę króla Jerzego VI. wygłoszoną na bankiecie, podkreślała następujące jego słowa:

„Nasze oba narody żywią to samo przywiązanie do z a s a d d e m o k r a t y c z n y c h, które najlepiej odpowiadają ich naturalnemu geniuszowi i ożywione są tą samą wiarą w dobrodziejstwa w o l n o ś c i i n d y w i d u a l n e j“.

A nazajutrz po bankiecie pisał „Temps“:

Nie jest rzeczą obojętną, że to król Anglii podkreśla p r z y w i ą z a n i e do zasad d e m o k r a t y c z n y c h i dobrodziejstwo wolności indywidualnej i że w obliczu całego świata w uroczysty sposób głosi z dumą swój polityczny światopogląd.

Jakże to więc? Nic innego, tylko chyba prasa francuska z „Temps“ na czele musiała się... przesłyszeć... (Ro)

Rynek akcyj i walut cechuje wzrost zaufania i spokój

Na giełdach papierów wartościowych zapanowała od kilku dni tendencja optymistyczna, wzrost zaufania i spokoju, których nie zdołały podważyć nadchodzące wiadomości o narastającym zaostrzeniu sytuacji na Dalekim Wschodzie i konflikcie japońsko-sowieckim. W dużym stopniu wpłynęły na te nastroje przebieg wizyty króla W. Brytanii w Paryżu, oraz przeświadczenie o zmontowaniu przymierza anglo-francuskiego. To z jednej strony a wiadomości o zwyżce papierów na Wallstreet i ożywieniu obrotów na rynku amerykańskim — z drugiej, przyczyniło się do ustabilizowania sytuacji ogólnej i oczyszczenia atmosfery od nastrojów panicznych. Rozwianie pogłosek o dewaluacji dolara i funta oraz informacje o 100%-owym pokryciu złotem obiegu banknotów we Francji — wszystko to przyczyniło się razem do wytworzenia mocnej tendencji zarówno na giełdzie paryskiej ,jak i londyńskiej. Depresja swego rodzaju zaznaczyła się natomiast na giełdzie berlińskiej, która zareagowała na pakt anglo-francuski oraz na odczuwane w kraju braki w dziedzinie surowców.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

gdzie znalazły również pewien odgłos wydarzenia paryskie, zaznaczyła się tendencja zwyżkowa dla akcyj i papierów procentowychh oraz panowało duże ożywienie w obrotach, podsycane nadzieją na mający nadejść ponownie okres prosperity. Kursy pożyczek polskich ulegały wahaniom w obie strony. W dniu 21 b. m. notowano (w nawiasach cyfry z 14 b. m.): 8% Pożyczka Dillona 40.00 (40.00), 7% Poż. Stabilizacyjna 59.00 (56.00), 6% Poż. Dolarowa 41.00 (40.25), 7% Poż. m. st. Warszawy 40.50 (44.75), 7% Pożyczka Śląska 41.00 (52.00).

NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

tendencja mocna i trwała. Obroty osiągnęły duży stopień ożywienia przy tendencji zwyżkowej dla papierów kontynentalnych oraz pożyczek angielskich. Szczególne zainteresowanie okazywano dla akcyj przedsiębiorstw lotniczych i fabryk samolotów. Utrzymały się na poziomie zwyżkowym akcje kopalni złota w Unii Poł. Afrykańskiej.

NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ

panował nastrój optymistyczny, aczkolwiek obroty były umiarkowane. Na tendencję zwyżkową dla akcyj i rent francuskich wpłynęła wizyta królewska oraz wiadomości nadchodzące z N. Jorku o zwyżce na Wallstreet. Zwyżka przy rentach sięgała od 10 do 55 centymów.

GIEŁDA BERLIŃSKA

wykazywała naprzemian nastroje depresyjne i optymistyczne w związku z informacjami z Paryża i Londynu .Obroty kształtowały się w granicach wąskich. Kursy papierów uległy pewnej zniżce. Giełda budapeszteńska reagowała większym ożywieniem w obrotach i lekką zwyżką kursów poprawę sytuacji politycznej w Europie.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

ujawniły się wahania zniżkowe papierów państwowych. Obroty były umiarkowane. Notowano (pierwsza cyfra z 15, druga z 22 bm.) a k c j e Bank Polski 126.50 — 123.00, Cukier 35.75 — 36.00, Węgiel 31.00 — 31.25, Lilpop 81.00 — 86.50, Starachowice 37.50 — 38.50; p a p i e r y p r o c e n t o w e: 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I em. 83.25 — 82.75, II em. 82.38 — 81.75, 5% Pożyczka Konwersyjna 70.75 — 70.00, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 67.00 — 67.00, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 65.00 — 65.00, 6% Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 75.50 — 73.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 15 lipca druga z 21 lipca r. b.): Amsterdam 292.30 — 292.05, Bruksela 89.95 — 89.90, Kopenhaga 117.00 — 116.70, Londyn 26.20 — 26.13, Nowy Jork czek 5.30 5/8 — 5.30 3/4, kabel 5.30 7/8 — 5.31 1/8, Oslo 131.50 — 131.35, Paryż 14.72 — 14.69, Praga 18.43 — 18.38, Stokholm 135.25 — 134.80, Zurych 121.50 — 121.65.

W. P.

Akcja Keren Kajemet Leizrael w Ameryce

Nowy Jork, 24. 7. ŻAT. Z ogłoszonego w tych dniach sprawozdania biura Żydowskiego Funduszu Narodowego (Keren Kajemet) w Ameryce wynika, że w okresie od 1 stycznia 1937 do 1 czerwca 1938 Keren Kajemet miał większe wpływy pieniężne niż kiedykolwiek przed tym, w okresie sprawozdawczym Ż. F. N. zebrał 846.984.30 dolarów, z której to sumy 811.166.68 dolarów przekazano centrali Keren Kajemet w Jerozolimie.

Wystawa zabytków żydowskich w Nowym Jorku

Nowy Jork, 24. 7. ŻAT. Z inicjatywy związku nauczycieli żydowskich otwarta została w Nowym Jorku wystawa zabytków żydowskich. Obejmuje ona liczne książki drukowane w średniowieczu w różnych europejskich ośrodkach żydowskich, dzieła sztuki palestyńskiej, obrazy biblijne, żydowską plastykę historyczną etc.

Dyskusja w Izbie Lordów o kolonizacji w dominiach brytyjskich

Londyn, 24. 7. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Izby Lordów rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem Rady Dla Kolonizacji Zamorskiej. Przemawiając w imieniu rządu lord Devonshire wypowiedział się za otwarciem dominiów dla zagranicznych imigrantów, podkreślając, że nie należy ignorować zarzutów wysuwanych w różnych krajach z powodu niedopuszczania obcokrajowców do mało zaludnionych terytoriów wchodzących w skład Imperium Brytyjskiego. Jest sprawą wielkiej wagi, aby imperium było bardziej zaludnione, jeśli nie przez Anglików, to przynajmniej przez ludzi hołdujących ideałom pokoju i wolności.

Lord Delybank oświadczył, iż należy wszelkimi środkami popierać kolonizację obywateli brytyjskich w dominiach. Izba Lordów nie jest jednak uprawniona do wywierania presji na dominiach, które nie życzą sobie imigracji elementów obcych.

Dokąd zmierza Wielka Brytania?

Wspomnienia Lloyda Georgea z Wersalu i książka Setona-Watsona

W okresie, gdy łatwizna rozumowania politycznego nakazuje nie tylko „popularyzatorom" tajników polityki zagranicznej wielkich mocarstw pozostającym pod bardziej lub mniej wydatnym wpływem machinerii p. Goebbelsa, ale także i poważnym publicystom szeroko dyskutować „grzech Wersalu" — zjawiają się w publicystyce angielskiej dwie książki śmiało zasługujące na miano — poprawek historycznych. Pierwsza, to Lloyda Georgea nieopublikowane jeszcze notatki z historii Konferencji Pokojowej drukowane na razie w odcinku konserwatywnego „Daily Telegraphu". Druga, to wydana nakładem Cambridge University Press — książka prof. Setona-Watsona p. t. „Britain and the Dictators".

Jeżeli w nawale literatury politycznej, jaka zaiste zalewa wprost rynki anglo-saskie w ostatnich latach zwrócić wypada szczególną uwagę na te dwie publikacje, to są dwie przyczyny tego. Pierwsza to ich wspólna linia polityczno-historyczna, raz jednego z największych mężów stanu jakich wydała W. Brytania, drugi raz człowieka niosącego wprawdzie tytuł i godność profesora, niemniej jednak dalekiego od tych ujemnych cech, które charakteryzują usiłowania ludzi nauki wpływania na aktualne wypadki światowe.

Lloyd George, ten wiecznie buntujący się młodzieniec, krzyczący dnia dzisiejszego na gabinet jak do gromadki niedowarzonych młodzików, walczy i na stronach swej książki przeciwko tej nieustannej kampanii, prowadzonej świadomie lub nieświadomie na rzecz hitlerowskich Niemiec. Jako jedyny żyjący z wersalskiej Wielkiej Czwórki (Clemenceau, Wilson, Orlando i Lloyd George) ma może jedyny na świecie prawo do przeprowadzenia tych „poprawek historycznych" jakie są niezbędne dla odrzucenia fantastycznych imperialistycznych zamiarów Niemiec. Rewelacyjne są dla nas twierdzenia jego, iż na długo jeszcze przed 14-punktami Wilsona alianci sprecyzowali swe cele wojenne w ten sam niewygórowany sposób, w jaki, słusznie zresztą, stał się podstawą sławy Wilsona. Sytuacja ta nie zmieniła się, gdy stało się jasnym, że druzgocące zwycięstwo aliantów jest kwestią najbliższego czasu. Duch umiarkowania mimo systematycznego łamania wszelkich praw moralnych i humanitarnych przez Niemcy jaskrawie odróżniał warunki pokojowe z r. 1871 i 1918.

Nie sposób podać nawet w skrócie szeregu niezmiernie interesujących, a zupełnie dotychczas nieznanych szczegółów tej epoki. Należy jednak zaznajomić się z celem, jaki postawił sobie brytyjski „ojciec zwycięstwa", publikując w okresie wzmożonych ataków na system wersalski, nie tyle osobistą apologię, ile kilka słów wyjaśnienia. Nie brak i w Anglii ludzi, którzy twierdzą, że należy dojść do porozumienia z Niemcami za wszelką cenę, jeżeli chce się uniknąć nowej niechybnej rzezi światowej. Codziennie sączy prasa lorda Beaverbrooka swe nierealne doktryny izolacji. Ale porozumienie z Niemcami może nastąpić tylko na podstawie wyrzeczenia się Wersalu. Lecz Loyd George przekonuje swój naród, że przeprowadzenie tej myśli jest absurdem, któryby doprowadził do jeszcze większego zamętu europejskiego. Bo cóż oznacza Wersal prócz klauzul, które zostały podarte w strzępy przez Niemcy? To jest istnienie szeregu niepodległych narodów na Wschodzie Europy, to ustalenie ochrony mniejszości, cokolwiek możnaby powiedzieć o aktualnym stanie tego problemu, to wreszcie ustalenie zasady porządku i współpracy międzynarodowej na podstawie Ligi Narodów, jakkolwiek by się to mogło niepodobać możnym tego świata. Przeprowadzając analizę przeszłości, dowodzi Lloyd George, że mimo ułomności, jakie okazały się cechą Wersalu niemniej od innych dzieł ludzkich. W. Brytanii nie wolno wyrzec się tego systemu. Zadaniem Anglii jest pomóc światu w przetrwaniu burzy, jaka rozszalała i w ostatecznej konsekwencji przeprowadzić te koncepcje sprawiedliwości i prawa do życia, których współautorem był stary lew walijski.

O prospektach i koncepcjach polityki brytyjskiej w najbliższej przyszłości mówi wielki znawca problemów środkowo i wschodnio-europejskich prof. R. W. Seton-Watson. Nie ma w jego rozumowaniu nic z cech profesorskiego doktrynerstwa. Jego znakomita działalność publiczno-polityczna z czasów przedwojennych oraz długoletnia przyjaźń z T. G. Masarykiem stały się źródłem olbrzymiego wpływu tego człowieka na młodzież całej Anglii, a zwłaszcza tego uniwersytetu, z którego rekrutuje się prawie cały aparat rządowy Imperium Przypadkowo, a jednak doskonale łączy się jego wątek myślowy z koncepcjami rehabilitacji Wersalu przez Lloyda Georgea. W analizie podstawowej myśli polityki brytyjskiej widzi on ciągle kontynuację aksjomatu Pitta sprzed przeszło stu lat: pokój i bezpieczeństwo. Ale prostota nakreślonych celów nie oznacza, że środki, jakie są do dyspozycji W. Brytanii, umożliwiają przeprowadzenie tej koncepcji. Stąd nieodwołalne odrzucenie wszelkich pomysłów izolacjonistycznych, które wprost godzą w dzisiejszym stanie rzeczy w istnienie Imperium. Stąd też stała i niezachwiana przyjaźń z Francją i Stanami Zjednoczonymi. W końcu też odrzucenie wszelkich natrętnie wysuwanych sugestyj przystąpienia do popularnych bloków ideologicznych, lub też co najmniej zamiana przyjaźni francuskiej na niemiecką. Ze swadą rozprawia się prof. Watson z niedołężną ofertą niemieckiej przyjaźni dla Albionu, znajdując źródła jej jeszcze w czasach rozluźnienia aliansu niemiecko carskiego i późniejszych aluzjach Bethmana-Hollwega o „nowej orientacji angielskiej".

Z konkluzji, do jakich dochodzi Seton-Watson wynika, że ośrodkiem całego problemu europejskiego jest istnienie groźnego niebezpieczeństwa niemieckiego, godzącego praktycznie w całą Europę, jakkolwiek niektóre kraje mogą być łudzone niebezpośredniością tego czynnika. Dla krajów zachodnich Europy stoją wobec tego dwie drogi otworem: albo zaproszenie Niemiec do udziału w koncercie europejskim na podstawie powszechnego rozbrojenia i kolektywnego bezpieczeństwa, albo też takie wzmocnienie aliansu francusko-brytyjskiego drogą przyciągnięcia innych państw pokojowych europejskich i pozaeuropejskich, by Niemcy raz na zawsze zapomnieli o możliwości przeprowadzenia śmiertelnego i szybkiego uderzenia w stronę jakiegokolwiek kraju. A w wojnie, która trwać będzie dłuższy czas, Niemcy muszą przegrać.

Oto dwa ważne przyczynki do dyskusji nad sytuacją europejską i nad kierunkiem polityki, jaki powinna obrać Wielka Brytania. Niepewność dróg, niezdecydowanie co do środków — oto elementy, jakie przeważają w tym momencie w opinii publicznej brytyjskiej, unosząc się nad niewyraźną zjawą: POKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO. Te dwie książki powinny przyczynić się do skrystalizowania opinii obywateli największego imperium świata. Ale kto wie, czy większego wpływu nie wywrze zdanie dawno już zmarłego Bismarcka. Zasłużył się on tym powiedzeniem więcej ludzkości, niż innymi czynami: „Z gentlemanami będę postępował jak półtora gentlemena, z piratami jak pirat i pół". Kto wie, czy dziś nie siedziałby za to w Dachau...

FELIKS WIRTH

Proces przeciw przywódcy hitlerowców amerykańskich

Nowy Jork, 24. 7. ŻAT. Żyd nowojorski Emanuel Jack wytoczył proces przywódcy hitlerowskiej organizacji w Ameryce Fritzowi Kuhnowi za obrazę żydostwa amerykańskiego. Oskarżyciel domaga się od Kuhna odszkodowania w wysokości 3 milionów dolarów za szkody moralne. Akt oskarżenia głosi, że Fritz Kuhn wypowiedział pod adresem obywateli żydowskich szereg oszczerstw w czasie przesłuchiwania go w charakterze świadka przed komisją rządową, która prowadziła dochodzenie w związku z działalnością amerykańskich narodowych socjalistów. Kuhn oświadczył wówczas — według aktu oskarżenia — że „wszyscy Żydzi stoją w kontakcie z komunistami dla unicestwienia konstytucji U. S. A." Jack motywuje swą skargę tym, że „dobre imię oskarżyciela i każdego Żyda jako patrioty amerykańskiego jest narażone na szwank". Emanuel Jack podpisał skargę we własnym imieniu przy czym pozostawiono miejsce na podpisy „wszystkich wyznawców wiary żydowskiej" w Ameryce, którzy zamierzają przystąpić do oskarżenia.

Interpelacja o Radzie Legislatywnej w Palestynie

Londyn, 24. 7. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin poseł Gallacher interpelował ministra kolonii czy rozpatrzył on protest nadesłany przez Związek Kobiet Arabskich w Palestynie o zachowaniu się wojska i o bombach rzucanych w tłum opuszczających meczety. Malcolm Mac Donald odparł, że protest ten jest mu znany. Powzięto wszelkie kroki, aby przywrócić ład i porządek w Palestynie. W dalszym ciągu odbywa się rekrutacja znacznej liczby angielskich policjantów dla Palestyny.

Poseł Gallacher: Czy wiadomo panu ministrowi, że potym gdy rząd zaniechał utworzenia Rady Legislatywnej sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej. Czy rząd zmieni swą politykę w tym sensie, aby Żydzi i Arabowie uzyskali możność współżycia w ramach wspólnej Rady Legislatywnej?

Malcolm Mac Donald: Jest to zgoła inna sprawa.

Zgon weterana jiszuwu palestyńskiego

Jerozolima, 24. 7. ŻAT. W 75 roku życia zmarł jeden z weteranów jiszuwu palestyńskiego Mojżesz Wilner, rodem z Wilna. Należał on do założycieli dzielnicy Newe-Cedek w Jaffie przed 52 laty, w pobliżu której powstał Tel Awiw. Zmarły cieszył się wielką popularnością wśród Żydów i Arabów. Pozostawił on w rękopisie tom wspomnień o dawnym jiszuwie.

Człowiek, którego wyrwano śmierci

Gdy człowiek jest chory, odczuwa najlepiej czas. Nie ma czasu — dla czasu, gdy ma się dzień wypełniony albo pracą, albo przeżyciami intensywnymi. Gdy leży chory, a przez niedomknięte powieki nie skrada się cichutko i niedosłyszalnie sen, wloką się minuty tak straszliwie, że ma się po prostu przed sobą czas w najczystszej chemicznie wypranej z wszelkich obcych naleciałości postaci. Usiłujemy wtenczas czas oszukać, wydobywając z dna naszej pamięci jakieś najbardziej zapomniane już wydarzenia, usiłujemy sobie przypomnieć twarze i głosy ludzi, którzy zniknęli z naszego życia. Nie zawsze to się nam udaje, bo czas jest okrutnie podejrzliwy i nie da się tak łatwo zwieść na manowce. Przerywa nieraz brutalnie taśmę tych naszych wspomnień, pogrążając nas nielitościwie w okres trwania niczym nie wypełnionego i nie zakłóconego. Te tortury, jakie czas nam zadaje, zna każdy człowiek chory.

Zna je też i każdy więzień. Zwłaszcza więzień, który spędza swe dni i noce w celi samotnej. Nieraz zdaje nam się, że tęsknimy za samotnością, że obcowanie z ludźmi obrzydza nam — ludzi, a ludzie bardzo pewni siebie i bardzo dumni powiadają, że nie nudzą się wtenczas, kiedy sami dotrzymują sobie towarzystwa. Rzadko jednak jesteśmy naprawdę sami, bo przeważnie towarzyszą nam książki. Mówią, że książka jest najlepszym przyjacielem i towarzyszem. Czy tak? Zdaje mi się, że nie, bo książka jest przyjacielem wtenczas kiedy jej ulegamy, kiedy dajemy się pokornie prowadzić za rękę, kiedy nie możemy jej wypuścić z rąk. Wówczas zapominamy o straszliwej tyranii czasu, bo myślą możemy się od niego oderwać. Gdy jednak jesteśmy w więzieniu, albo na długo przykuci do łoża choroby, i książka nam nie pomaga, wysuwa nam się z rąk, a czas odzyskuje nad nami władzę. Czas niczym nie wypełniony, czas absolutny, czas — śmierć...

Wszystko to przeżył świetny dziennikarz niemiecki Koestler, gdy po zdobyciu Malagi przez armię generała Franco dostał się do więzienia. Koestler był naprawdę bardzo lekkomyślny, bo zaraz po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii był jako przedstawiciel liberalnego dziennika angielskiego „News Chronicle" gościem radiowego generała Queipo de Llano i miał z nim nawet wywiad. Stosunki, jakie panowały na terytorium powstańców, opisał w świetle nie bardzo przychylnym dla reżimu generała Franca w książce p. t. „Menschenopfer unerhoert". Książka ta odbiła się echem bardzo głośnym dla powstańców niezbyt życzliwym na całym świecie, dlatego niewiele dobrego mógł się Koestler spodziewać, gdy pozostał w Maladze, czekając na wejście oddziałów tegoż właśnie generała Queipo de Llano. Przeczucia go nie zawiodły, bo na drugi dzień po zdobyciu Malagi został aresztowany i wywieziony do Sewilli. Księżna Atholl, która zaopatrzyła w przedmowę dziennik więzienny Koestlera, wydany obecnie p. t. „Ein spanisches Testament" przez nakład „Europa" w Zurychu, zauważyła słusznie, że książka ta rozbija w puch legendę o rzekomym spisku komunistycznym, którą to legendą usiłował generał Franco usprawiedliwić swój pucz. Okazuje się z tej książki, jak mało do wojny domowej była przygotowana Hiszpania republikańska i jak ją zaskoczył bunt generałów.

Mniejsza jednak o tę stronę tej niezwykle zajmującej książki Koestlera, którą czyta się jednym tchem, jako głęboko wzruszający dokument duszy ludzkiej. Koestler przebył w więzieniu trzy miesiące, a z nich więcej niż połowę w zupełnym odosobnieniu.

Mógł tylko ze swego okratowanego okna zaobserwować innych więźniów, którzy na dużym dziedzińcu niezwykle żywo oddawali się grze w piłkę nożną. Dawał tym więźniom rozmaite znaki, by ściągnąć ich do swego okna, ale nikt z nich nie reagował. Więzienie w Sewilli było więzieniem nowoczesnym, a tę nowoczesność zawdzięcza ono rządowi republikańskiemu. W więzieniu była też bogata biblioteka, ale Koestler nie mógł z początku z niej korzystać, mógł tylko rozmawiać ze sobą samym. W dzień jakoś dawał sobie radę, straszne byłby tylko noce. Śmierć nie jest tak straszliwa, niezmiernie ciężkie jest tylko umieranie. Gehenna zaczęła się dla niego od momentu, gdy w jego celi zjawiła się dziennikarka amerykańska koncernu Hearsta, sympatyzującego, jak wiadomo, z rządem generała Franco. Od niej dowiedział się, że został zaocznie skazany na śmierć.

Koleżanka usiłowała go namówić do podpisania deklaracji lojalności, obiecując mu interwencję, ale Koestler nie uległ jej pokusie. Gdy odeszła, był jak gdyby oszołomiony. W nocy wyciągnął strach swe obrzydliwe macki, a obłęd zaczął pukać do jego duszy. Zaczęła się gorączkowa, wciąż na nowo podejmowana walka z tym strachem śmierci.

Tę część książki czyta się z najgłębszym wzruszeniem. Jest to opowieść o człowieku, który wciąż rozmawia ze śmiercią. Chce śmierć oszukać i używa w tym celu rozmaitych wybiegów, by nie myśleć o śmierci, zapuszcza się w jakieś fikcyjne dialogi z Freudem lub Karolem Marxem, by w ten sposób odwrócić uwagę od siebie. Dusza ludzka nie chce uwierzyć w śmierć i niestrudzona jest w wynajdywaniu rozmaitych lekarstw i dziwacznych nieraz środków uspakajających. Ta farmacja duszy ludzkiej jest niewyczerpana. Śmierć nie da się jednak oszukać i czyha tylko na sposobność by sparaliżować wszystkie centra obrony i zupełnie owładnąć biednym więźniem.

Koestler chce wymusić zmianę warunków więziennych i wizytę konsula angielskiego, dlatego sięga po głodówkę. Kilkanaście dni wytrwał w swojej głodówce, aż postawił na swoim. Pozwolono mu korzystać z biblioteki więziennej i zaczęto go wyprowadzać na dwugodzinny spacer, który odbywał teraz już nie sam, lecz z trzema innymi więźniami, również jak on czekającymi na śmierć. Zjawił się też u niego konsul angielski i obiecał mu interwencję u władz. Człowiek pomału przyzwyczaja się do wszystkiego, a więc i do śmierci. Bo śmierć codziennie o godzinie dziesiątej wieczorem zgłaszała się po swe ofiary. Zjawiał się ksiądz, by udzielić ostatniej pociechy wyprowadzanym na plac egzekucji skazańcom. A tymi skazańcami byli tylko jeńcy wojenni, schwytani z bronią w ręku, wspaniałomyślny rząd generała Franca karze bowiem śmiercią jeńców wojennych. Rozprawy sądowe były istną komedią. Wprowadza się więźnia do sali, gdzie urzęduje trybunał wojskowy. Rozprawa trwa tylko dwie, trzy minuty, a potem więźniów wyprowadzano, a wyroki śmierci ogłaszano w ich nieobecności. O godz. 10-ej w nocy podawano telefonicznie dyrekcji listę skazańców. Skazańcy nie chcieli umierać i tarzali się nieraz na ziemi, wołając w ostatniej chwili swego życia: „Matko najdroższa". Jednym z tych skazańców był Mikołaj, prosty nieznany żołnierz republiki hiszpańskiej, rozstrzelany dnia 14 kwietnia 1937 roku w rocznicę proklamowania republiki. Temu to nieznanemu żołnierzowi poświęcił Koestler swój „Testament hiszpański".

Koestler uszedł śmierci, bo wstawiła się za nim angielska opinia publiczna bez różnicy kierunków politycznych. Ale setki i tysiące tych żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, broniąc wolności swej ojczyzny, rozstrzeliwuje się jeszcze teraz w więzieniach. Mówi o tym okrucieństwie książka Koestlera w sposób spokojny, prawie że rzeczowy.

Oto przyszedł człowiek, który miał już na swym czole stygmat śmierci. Wyrwano go śmierci, by nam właśnie opowiedział, że śmierć nie jest grandem hiszpańskim, lecz brutalnym i ponurym katem. Bo śmierć nie jest tak straszna, straszne jest tylko umieranie. Czy kłamliwa i tchórzliwa Europa usłyszy tę opowieść?..

Dr M. KANFER

Przed konsulatem polskim w Paryżu

(Korespondencja P. A. P.)

PARYŻ, w lipcu.

Wielki „run" na Konsulat Generalny R. P. w Paryżu skończył się od pewnego czasu, ale daleko jednak do normalnej pracy. Napływ osób, zwracających się o przedłużenie lub wydanie paszportu jest nadal tak wielki, że interesanci tej kategorii wpuszczani są jedynie za numerkami otrzymanymi nieraz na kilka tygodni naprzód.

Już na peronie stacji kolei podziemnej Wagram wyczuwa się bliskość naszego konsulatu. Osoby, wysiadające na tym przystanku, mówią przeważnie po polsku lub po żydowsku. Na ulicy kręcą się przedstawiciele biura podróży i rozdają prospekty. Ktoś idąc po raz pierwszy do konsulatu, nie znając dokładnie drogi, nie potrzebowałby wcale o nią pytać. Widać go doskonale z daleka, bo przed wejściem stoi zawsze gromadka ludzi i aż trzech policjantów.

Zbliżamy się i chcemy wejść, ale poczciwy „pan w pelerynce" tarasuje wejście: — Chwileczkę, proszę pana, zaraz przyjdzie urzędnik". Po chwili zjawia się rzeczywiście młody urzędnik, który skwapliwie wypytuje każdego interesanta o rodzaj sprawy. Do gmachu są wpuszczani jedynie ci, którzy mogą się wykazać posiadaniem paszportów. Cudzoziemców, przybywających po wizę polską, wpuszcza się oczywiście bez trudu. Kto przybywa jednak w sprawie paszportowej, otrzymuje numerek, uprawniający do wstępu... za sześć tygodni!

W samym gmachu konsulatu panuje ruch i rozgardiasz. W wydziale handlowym, wojskowym czy prawnym praca idzie normalnym trybem, w wydziale zaś paszportowym wre jak w ulu. Wszyscy, wchodzący do tego natłoczonego hallu, są podnieceni i zdenerwowani. Nastrój fatalny. Urzędnicy i woźni nie mogą dać sobie rady. Można sobie łatwo wyobrazić, co by się tutaj działo, gdyby nie wpuszczano jedynie za kartkami, ale otworzono szeroko drzwi!

Rozmowy prowadzone w natłoczonej poczekalni toczą się niezmiennie na te same tematy. Tu jakiś stary górnik opowiada, że w konsulacie belgijskim odmówili mu wizy przejazdowej, bo dają tylko takim, którzy mają powrotną wizę francuską. Tam dalej — prawdziwa tragedia. Jakiś sklepikarz mieszka w Paryżu od 24 lat, przez cały czas nie był wcale w Polsce, a teraz zostaje z Francji wydalony. Niekiedy nerwy nie wytrzymują i któryś z interesantów traci panowanie nad sobą. Gdy perswazje woźnego, urzędników, a nawet i jednego z konsulów nie pomagają, nie ma innej rady, jak poprosić policję o interwencję.

Ze względu na eksterytorialność konsulatu, policja wkroczyć może do gmachu jedynie na wezwanie konsula. Wezwanie musi być pisemne. Jeden z woźnych znosi na dół kartkę, którą dyżurujący urzędnik wręcza policjantom. Dwaj z nich wchodzą do gmachu i po kilku minutach zjawiają się ponownie, prowadząc z sobą zbyt nerwowego interesanta. Jeden z policjantów odprowadza go do najbliższego komisariatu, gdzie spiszą mu protokół.

Zapewne dużo wody upłynie, zanim praca w naszym konsulacie wróci do normy. Zbyt wiele wydarzeń naraziło równowagę tej pracy na szwank...

K. F.

Przedłużenie terminu konwersji obligacji Keren-Kajemet

Jerozolima, 24. 7. ŻAT. Konwersja obligacji Keren Kajemet miała nastąpić 15 lipca. Na skutek próśb wielu posiadaczy obligacji, którzy nie załatwili potrzebnych formalności konwersję obligacji odroczono do 1 sierpnia.

Żydzi holenderscy rzucają rękawicę agitacji nazistycznej

Komitet do walki z antysemityzmem powstał w Holandii

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

HAGA, w lipcu.

Żydostwo holenderskie od dawien dawna zrośnięte było z narodem holenderskim, nie wykazując przy tym prawie żadnych charakterystycznych różnic. Od początku wieku XVIII-go do roku 1933 nie odczuwało ono zupełnie antysemityzmu. Dopiero po dojściu Hitlera do władzy, stan ten ulega pogorszeniu. Nie przebierająca w środkach agitacja hitlerowska posiała i tutaj ziarno nienawiści, które powoli zaczyna wydawać owoce. Żydzi, licząc się z tym, że naród holenderski jest im przychylny i niedostępny dla wszelkich haseł nienawiści rasowej, nie reagowali początkowo zupełnie. Lepiej — rozumowali przedstawiciele żydostwa holenderskiego — nie reagować zupełnie na prowokacje antysemickie, bo w przeciwnym razie zrodzi się „spontanicznie“ problem żydowski. Żydostwo holenderskie wierzyło i wierzy nadal w człowieczeństwo holenderskich mas. Zresztą wszyscy przekonali się przed paru laty podczas wyborów, jak nikłe wpływy posiadają zwolennicy rasizmu w Holandii. Agitacja, wzorowana na metodach Goebbelsa, spaliła na panewce. Przekonano się wtedy, że w Holandii nie ma miejsca na prądy antysemickie, nie potrzeba więc stosować specjalnych środków dla zwalczania antysemityzmu. Laissez fair, laissez aller; oto była zasada Żydów holenderskich w stosunku do hitleryzmu.

Taki stan jednak długo się nie utrzymał. Hitlerowcy, po odniesionej klęsce, zabrali się do nowej, wzmożonej agitacji antysemickiej w prasie, w parlamencie i t. d. Partia holenderskich antysemitów przyznaje się otwarcie i szczerze do swego programu, wysuwając na pierwszy plan paragraf aryjski.

Agitacja popierana jest wydatnie przez rząd Trzeciej Rzeszy i prowadzona na wielką skalę. Ukazuje się w Holandii cały szereg miesięczników i tygodników, które za główny cel postawiły sobie zwalczanie żydostwa holenderskiego. Anschluss Austrii wywarł też silny wpływ na agitację antysemicką w Holandii. Domorośli hitlerowcy holenderscy snują fantastyczne plany na temat przyłączenia Holandii do Niemiec, pragnąc zastosować w tym względzie wypróbowane metody „Anschlussowe“. Wyszukuje się jakieś domniemane „przewinienia“ Żydów holenderskich i układa czarne listy w gazetach holenderskich, na których znajdują się Żydzi, obciążeni jakoby „grzechami“ w stosunku do narodu holenderskiego... A więc — metody „Stürmera“...

Przedstawiciele żydostwa holenderskiego doszli do wniosku, że dotychczasowa taktyka jest nieodpowiednia. Nie można siedzieć z założonymi rękami i milczeć, widząc co się dookoła dzieje. Milczenie, brak reakcji ze strony żydowskiej, mogłyby być źle zrozumiane przez szarego człowieka z ulicy: qui tacet consentire videtur. Dzień w dzień rzuca się kalumnie na żydowską religię i żydowską pracę, a Żydzi siedzą i milczą... Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego postanowili w końcu podjąć akcję przeciwko zarazie hitlerowskiej w Holandii. Stworzono specjalny komitet, którego zadaniem jest zwalczanie antysemityzmu we wszystkich dziedzinach życia. Rozpoczęto agitację w prasie holenderskiej i już w ubiegłym tygodniu mieliśmy sposobność czytać w prasie artykuły, redagowane przez komitet, a zwrócone przeciwko hitleryzmowi. Członkowie komitetu rozsyłają do prasy holenderskiej wszelkie wiadomości, ukazujące się w prasie światowej, a odnoszące się do spraw żydowskich. Demokratyczne gazety holenderskie bardzo chętnie drukują wspomniane wiadomości, witając z entuzjazmem inicjatywę powstania komitetu. Ciekawe, że prasa katolicka w Holandii, która aż do tej chwili odnosiła się z rezerwą do wszelkich spraw żydowskich, teraz nie odmawia im swojego poparcia, lecz przeciwnie, oficjalnie opowiedziała się za komitetem.

„Komitet do walki z antysemityzmem“ zakreślł szeroki plan pracy w tej dziedzinie. Urządzane będą zgromadzenia ludowe dla nie-Żydów, wydawane czasopisma, omawiające problem żydowski, a przeznaczone głównie dla ludności nieżydowskiej. Komitet będzie w stałym kontakcie z innymi organizacjami żydowskimi na całym świecie, a przede wszystkim po dejmie interwencję u rządu holenderskiego, z prośbą o przeciwdziałanie akcji antysemickiej. Charakterystyczny jest także fakt, że przedstawiciele żydostwa holenderskiego przystąpili do ogólno-światowego Żydowskiego Kongresu. Aż do tej chwili polityka Żydów holenderskich była nieco inna. Nie chciano angażować się w jakichkolwiek akcjach, skierowanych przeciwko hitleryzmowi, obawiając się skomplikowania problemu żydowskiego we własnym kraju.

Warto przypomnieć perypetie tej całej sprawy. W roku 1934, gdy w Genewie zebrała się Światowa Konferencja Żydowska, poruszyłem na łamach pewnego holenderskiego pisma ten problem. Wskazywałem wówczas, na to, że żydostwo holenderskie winno przystąpić do Kongresu Żydostwa Światowego i razem z nim walczyć o lepszy byt wszystkich Żydów.

Dr. Dawid Kohn, obecnie delegat żydostwa holenderskiego na Kongres Światowy, odpowiedział mi wówczas w innym dzienniku holenderskim, że nie ma potrzeby, aby Żydzi holenderscy byli na takim kongresie reprezentowani. W Holandii nie ma problemu żydowskiego i nie trzeba go stwarzać... Tempora mutantur. Dzisiaj, zaledwie po czterech latach, sprawy stoją inaczej, dr. Kohn sam jest delegatem na Światowy Kongres Żydostwa...

M. GOLDROSEN.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

92)

I klepiąc konia po karku, dodał:

— Musi mi pan jeszcze o tych sprawach opowiedzieć bardziej szczegółowo. Bo ten jegomość ma pewne stosuneczki i protekcje... Czekajże pan, niech się zastanowię.

I ruszył koniem w dalszą drogę, uśmiechając się do własnych myśli. Nie patrzył na Winfrieda, ogarniętego zadowoleniem, że udało mu się wśród rozmowy przemycić sprawy dręczonej ludności, które mimo wszystko leżały mu bardzo na sercu. A Clauss obojętnym na pozór wzrokiem patrzył na uciekającą wstecz drogę, nagie wzgórza, otaczające zabudowania Krasnego Dworu. Przeżywał po raz wtóry ostatnią rozmowę z Mutiusem i jego przesadne wybuchy, z niechęcią myśląc o jastrzębim profilu wpływowego delegata N. D. A. Przy pierwszej okazji Brettschneider otrzyma taką nauczkę, że i pan Mutius poczuje, na co jeszcze stać generała Claussa. Trzeba będzie pociągnąć mocniej za język tego Winfrieda, z którego swoją drogą, też jest z cicha frant.

Wiatr hulał tu mocniejszy, niż w dole, nad brzegiem Niemna. Konie otrząsały się niechętnie. Na tle szarzyzny i bieli krajobrazu, oddzielonego linią wzgórz od błękitu nieba czapka o czerwonym otoku, czerwone wyłogi płaszcza i lampasy sztabowe Claussa migały, niby płomienne języki. Przed jeźdźcami otworzyła się teraz rozległa ulica, stanowiąca przedłużenie nasypu mostowego. Na spotkanie maszerowała w szyku sekcyjnym kompania piechoty bez karabinów, w skórzanych hełmach, osłoniętych pokrowcami. Oddział prowadził chorąży na koniu. Wracali zapewne z nabożeństwa do swoich kwater w wiosce Aleksota.

— Stój — zawołał Clauss — niech przedefilują przed nami!

Podczas przemarszu przez most pada zazwyczaj komenda „Wikłać krok!“, wiadomo bowiem, że drgania, jakie powoduje tak zwany równy krok maszerującego oddziału, są niebezpieczne dla konstrukcyj mostowych. Z drugiej wszelako strony kompania musi pozdrowić przełożonego — zwłaszcza, gdy nim jest aż generał — defiladą, której towarzyszy komenda „W lewo patrz!“. Ciężki orzech do zgryzienia dla oficera, prowadzącego oddział. Winfried ze szczerym współczuciem czekał, co z tego wszystkiego wyniknie. A tak łatwo było przebyć te dziesięć — dwanaście metrów mostu, by znaleźć się na nasypie, oszczędzając tym samym kłopotu biednemu dowódcy i ułatwiając zadanie kompanii. Czyżby Clauss lubił takie okrutne żarty?

Chorąży, dosiadający chudego kasztana, zauważył już jeźdźców z daleka. Winfried widział wyraźnie, że ogorzała twarz starego żołnierza nabiegła z wrażenia krwią. Nie zawahał się jednak ani na chwilę, wyrwał z pochwy długi pałasz podoficerski, lewą ręką podkręcił sumiastego wąsa, i obracając się wstecz, ku oddziałowi, wydał donośnym głosem komendę:

— Kompania baczność! W lewo patrz! Wikłanym krokiem marsz!

I salutując obnażonym pałaszem, wpatrzony w generała Wilhelma Claussa, przedefilował na koniu przed wodzem, za nim zaś, grzmiąc podkutymi butami — kompania przepisanym na moście krokiem. Głowy, ramiona, ręce żołnierzy zakrzepły w bezruchu, natomiast nogi i buty migały przed oczyma — w „powikłanym“ bezładzie, jak tego wymagał regulamin. Przez szeregi żołnierskie wionął szept uwielbienia i czci: „Wilhelm Clauss!“

A Winfried podziwiał w milczeniu wyszkolenie armii pruskiej. Ten oto były sierżant-szef, dziś podniesiony do najwyższej dostępnej dlań rangi chorążego, by pełnić od święta funkcje dowódcy kompanii, zgryzł twardy orzech, rzucony od niechcenia przez przekornego generała. Lepiej nie wykonałby tego ćwiczony od dzieciństwa w mustrze porucznik gwardii cesarskiej.

(C. d. n.)

Rewolta poetów przeciwko Göbbelsowi

Ilekroć krystalizuje się w Niemczech jakiś odruch przeciwko panującemu systemowi, wszechpotężna pani-plotka wyolbrzymia tego rodzaju wiadomości i upiększa je rozmaitymi szczegółami, często gęsto wprost nieprawdopodobnymi. Wskazana jest więc jak największa ostrożność w rejestrowaniu tego rodzaju plotek, tym bardziej, iż inspiruje je same ministerstwo propagandy, by uniemożliwić wszelką krytykę Trzeciej Rzeszy. Dlatego z rezerwą przyjąć należy wiadomość, którą przywiózł z Paryża jeden z dziennikarzy skandynawskich. Historyjkę, którą wnet opowiemy, słyszał dziennikarz od swego przyjaciela, naocznego świadka.

Goebbels znowu zaprosił niedawno autorów niemieckich na literacki wieczór towarzyski do ministerstwa propagandy. Na tych wieczorach nie panuje atmosfera zbyt ożywiona, chociażby dlatego, że goście rekrutują się z najrozmaitszych sfer. Obok poetów „Blubo“ zawdzięczających swą „sławę“ megafonom propagandy, przychodzą też pisarze poważni, broń Boże nie z własnej woli, lecz gwoli twardej konieczności. Każdy z tych ludzi waży na aptekarskiej wadze ostrożności każde słóweczko, bo denuncjantów nie brak nawet w tym gronie. Tym razem zgromadziło się przeszło stu ludzi na tym cenaklu literackim, któremu przewodniczył sam Goebbels. Minister wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz przekonaniu, że teraz bajecznie się powodzi literatom w Niemczech. Dawniej za czasów „systemu“ gnębiono ich, bo względami prasy żydowskiej cieszyli się tylko literaci asfaltowi, za czasów zaś miłościwie Niemcom panującego Hitlera doszła do głosu literatura rdzennie niemiecka. Brawa nie były zbyt głośne,bo wszyscy już nieraz słyszeli te słowa. Zwykle wieczory kończyły się tym, że prosił o głos jeden z obecnych, by podziękować możnemu protektorowi nowej literatury niemieckiej za życzliwość i poparcie. Tym razem jednak nikt o głos nie poprosił.

Po dłuższej przykrej ciszy wstał znany pisarz Hans Kyser i zaczął mówić. Obecni zdrętwieli ze strachu, przysłuchując się Kyserowi. — Bardzo go to cieszy — zaczął Kyser — że niemieckim literatom teraz tak dobrze się powodzi. Na pewno tak jest, ale on z własnego doświadczenia może niestety stwierdzić coś wręcz odmiennego. Za czasów panowania „systemu“ nie miał żadnych powodów do skarg, chociaż nie jest Żydem ani też nie żywił żadnych sympatii dla bolszewizmu. Krytyka życzliwie odnosiła się do jego twórczości, a honoraria były całkiem dobre. Dziś musi walczyć po prostu o chleb codzienny, a walka ta jest z każdym dniem coraz trudniejsza. Nie ma czasem nawet na obiad, a moralne poparcie też bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Można sobie wyobrazić minę obecnych podczas tego przemówienia. Goebbels siedział z twarzą wykrzywioną nienawiścią. Gdy Kyser skończył, stał już obok niego anioł opiekuńczy w uniformie gwardii gospodarza i poprosił go, by się z nim udał do Gestapo. Zapanowała cisza. Potem niektórzy z patentowanych obrońców reżimu zabrali głos, jak gdyby nic nie zaszło. Goebbels cofnął się do swych apartamentów. Wtem zaczęła krążyć wśród obecnych ćwiartka papieru. Nie wszyscy ją podpisali, ale znalazła się grupa śmiałków, którzy przecież to uczynili. W imieniu tej grupy zabrał głos Ernest Jünger, autor kilku [illegible] o wojnie, który był z początku entuzjastą hitleryzmu, względnie rewolucji narodowej, ale teraz nieco się rozczarował. Jünger odczytał dokument, który brzmiał następująco: „Podpisani proszą o wypuszczenie na wolność Hansa Kysera i oświadczają, że nie opuszczą tego pokoju tak długo, dopóki nie zjawi się Hans Kyser“. Dano znać Goebbelsowi. Minęły godziny. Nikt z podpisanych nie ruszył się ze swego miejsca. Pozostali nawet ci, którzy nie mieli odwagi podpisać. Nikt nie mówił, wszyscy czekali.

Po kilku godzinach otworzyły się drzwi, i Hans Kyser się zjawił. (—si)



Poniedziałek, 25 lipca

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Moje wakacje“ powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 „Czy wiecie, że...“ w opr. dr J. Reguły; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Korff-Kawecka (sopr.), akomp. prof. Ludwik Urstein oraz St. Mikuszewski (skrz.), Adam Kopyciński (fort.); 16.45 „Prowancja — kraj śpiewającego świerszcza“ pogadankę wygł. Zuzanna Rabska; 17 „To i owo“; 17.10 Z Katowic audycja wymienna; 17.50 Program na dzień nstępny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18.00 Pogadanka sportowa z Warszawy; 18.10 Lekkie utwory organowe (płyty); 18.30 Audycja Legii akadem.; 19 „Żołnierz w piosence“, piosenki w wyk. chóru męskiego „Echo“ w Grudziądzu pod dyr. P. Malinowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Uśmiech Albionu“ koncert rozrywkowy. Wyk.: Zwiększona ork. rozrywkowa pod dyr. Br. Nagnjewskiego, ork. smyczkowa pod dyr. J. Sulikowskiego, J. Szczygieł (sopr.) oraz akompaniator; w przerwie „Przedostatnia przygoda Sherlocka Holmesa“ skecz Julin Milgroma; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr“ (odcinek prozy); 21.10 Koncert w wyk. zespołu jugosłowiańskiego instrumentów ludowych „Tamburica“ z Knnrowa pod dyr. Józefa Kwiotka; 21.50 Wyniki XIII narod. zawod. strzelec. z Krakowa; 21.55 Wiadomości sportowe z Warszawy; 21.57 Lokalne wiadomości sportowe; 22 Koncert kameralny; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorol.

WARSZAWA. 6.45—15.30 p. Kraków; 15.30 „Skrzynka techniczna“ — red. Frenkiel; 15.45—17 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna (płyty); 18—21 p. Kraków; 21 Audycja dla wsi; 21.10 p. Kraków; 22 Koncert kameralny; 23 p. Kraków; 23.05 Płyty.

LWÓW. 6.45 p. Kraków; 14.15 „Wiązanka dla wszystkich“; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadom. gospod. i społeczne; 15.10 Program; 15.15 p. Kraków; 15.30 „Tajemnica Lwowa“ — powieść z r. 1848 nieznanego autora; 15.45—17 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 „Znacie — to posłuchajcie“ — lekka aud. muz.; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“ 18.21 p. Kraków; 21 „Nowości radiotechniczne“ — pogad.; 21.10—23.05 p. Kraków.

KATOWICE. 6.45 p. Kraków; 13.50 Wiadomości bieżące; 14 Płyty; 15.05 „Radiofonizacja kraju“; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 p. Kraków; 15.30 „Gawęda o literaturze polskiej“ — prof. Jesionowski; 15.45—17 p. Kraków; 17 „Beskidzkie Rigi“ — felieton J. Ciahotné-go; 17.10 „Haydn i Mozart“ — koncert; 17.50 Chwilka społeczna; 17.55 Program; 18—22.05 p. Kraków; 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego“; 22.20 Najnowsze przeboje taneczne (płyty); 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.45 p. Kraków; 14.15 Łódzkie wiadom. giełdowe; 14.20 Koncert życzeń; 15.15 p. Kraków; 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.45—17 p. Kraków; 17 Pogadanka aktualna; 17.10 p. Kraków; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 18—21 p. Kraków; 21 „Łódź gra w zielone“ — felieton; 21.10—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1). 16.30 Sygnał czasu, komunikaty; 16.30—19.00 Program arabski; 19.00 program hebrajski: „Z historii jiszuwu“ — pogad. Sz. Cemacha; 19.20 Koncert pieśni w wyk. zespołu studia. W programie pieśni Szneura i Bialika i in.; 19.45 pogad. dla rolników: „Choroby drobiu“; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 program angielski, sygnał czasu, wiadom. bież.; 20.30 stosunki międzynarodowe, pogad. G. Lichtheima; 20.45 Występ czelisty Alberta Stobagena, przy fort. Erich Sachs; 21.15 Miscelanea (płyty); 21.30 Koniec programu.

18 LONDYN REG.: Koncert tria. LYON: 18 Koncert orkiestrowy. HILVERSUM I.: 18 Muzyka lekka, 18.30 Soliści. SOFIA: 18 Muz. lekka, 18.30 Piosenki. WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkiestrowy. DROITWICH: 18.40 Koncert ork. bałałajkowej.

19 DROITWICH: „The Bangalow Club“ — muzyczny program rozrywkowy. SOTTENS: 19 Program rozrywkowy. SOFIA. 19.15 Recital śpiewaczy; 19.45 Koncert symfoniczny. BRNO: 19.25 Koncert kapeli ludowej; 19.55 Tercet Dworzaka. PRAGA: 19.25 Program rozrywkowy.

20 BRUKSELA FRANC.: Słuchowisko wallońskie. 20.30 Koncert z kasyna w Spa. KOPENHAGA: 20 Koncert orkiestrowy. LONDYN REG.: 20 Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów, 20.45 Koncert z Vichy. DROITWICH: 20.10 Aud. literacka, 20.50 „Perseusz i Andromeda“ — opera Haendla. BUDAPESZT: 20.10 Wieczór węgierski. BRNO: 20.25 „Nasz kraj ojczysty“ — radiofilm. FLORENCJA: 20.30 „Koniec pani Cheney“ — komedia Lonsdale'a. 20.30 „Preludia i uwertury“ — koncert ork. narodowej. STRASBURG: 20.30 Raoul Lange przed mikrofonem. SZTOKHOLM: 20.30 „Letnie przeboje“ — w wyk. ork.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej. LAHTI: 21 Muzyka cygańska. PARIS PTT.: 21 Muzyka kameralna. PRAGA II: 21 Koncert Mozartowski. POSTE PARISIEN: 21.05 Koncert ork. bałałajkowej, 21.35 Rozmaitości z udz. Fernandela. BUDAPESZT II. 21.10 Muzyka jazzowa. KOPENHAGA: 21.30 Pieśni polskie Chopina. MEDIOLAN: 21.10 Melodie rozrywkowe, 21.30 Koncert symfoniczny. PRAGA: 21.10 Symfonia Nr 1 es-dur Dworzaka. RZYM: 21.10 Wieczór oper. STRASBURG: 21.15 Teatr wyobraźni. HILVERSUM II. 21.45 Koncert muzyki kameralnej.

22 KOPENHAGA: Duńska muzyka kameralna. PARIS PTT: 22 Koncert kwartetu, 22.45 Aud. esperancka: teatr wyobraźni. SOFIA: 22 Muzyka lekka i tan. BRUKSELA FRANC.: 22.10 Słuchowisko w wyk. zespołu kabaretu wallońskiego. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert kameralny. POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska. DROITWICH: 23.15 Muzyka taneczna.

KĄCIK DLA PAŃ

Moda pod znakiem wizyty królewskiej w Paryżu

Wizyta pary królewskiej pasjonuje teraz Francuzów, ale nie znaczy to, by wyścigi w Chantilly, Longchamps i Auteuil straciły swoją atrakcyjność. Jak co roku są one defiladą strojów i terenem, gdzie obok rozgrywek o wartość koni, wystawiona zostaje grand prix mody, decyduje się o zwycięstwie tej czy innej formy kapelusza, tej czy innej linii sukni, tego czy innego koloru.

Lecz wszystkie dotychczasowe „wyścigi“ są niczym, wobec „Dnia Elegancji“, który będzie jedną z naczelnych manifestacji tegorocznych: „Fetes de Paris“ urządzonych przy udziale największych domów mody i najelegantszych klubów towarzyskich! Królewska wizyta zbierze w tym roku najwykwintniejsze i najpiękniejsze kobiety świata. Żywe modele prezentować będą suknie stanowiące próbne balony przyszłej mody. Wszystko to będzie miało za tło z jednej strony wysypane żwirem drogi i szerokie trybuny, z drugiej — zielone trawniki na tle kasztanów. Aparaty fotograficzne nie mogą nadążyć złapać i utrwalić te wszystkie piękne damy, prowadzone, w przerwie między gonitwami, przez panów w szarych melonach i cylindrach. Powiewają welony woalek, gdzie niegdzie mignie długa suknia z falbankami, koronkowe paniers, ale przeważnie widzi się szczupłe obcisłe sylwetki, drapowane staniki, przy równym, gładkim dole. Wielka mnogość zręcznych deux-pieces w paski i groszki, dużo kostiumów usianych pstrymi kleksami i bukietami, białe kostiumy i płaszcze z barwnymi aplikacjami — półdługie żakiety, jasne przy ciemnych spódniczkach i ciemne — przy jasnych. — Oto w przybliżeniu obraz wyścigów w Longchamps.

Co do kapeluszy, to są one najczęściej wielkie jak młyńskie koła. Tył lub bok mają podniesiony zazwyczaj. Włosy pań zaczesane są do góry, fryzura taka bardzo ładnie wygląda zarówno przy małych toczkach z kwiatów i piór, jak przy wielkich słomkowych rondach blado różowych, błękitnych czy białych, byle spowitych zwojami woalek.

Czarne klockowe koronki są ostatnim krzykiem paryskiej mody i kto wie, czy nie zwycięża modnej koronki irlandzkiej! Bolero zeszywane z pasów materiału i takich czarnych klockowych koronek, to pasja Paryża. Bolero tego rodzaju do długiej spódnicy uzupełnionej bluzą ze złotej siatki — to osobliwy szyk. Tiul i koronki grają w tegorocznej modzie letniej pierwsze skrzypce.

Céline.

Pan premier we wsi śp. Serafina

Dzikowiec, 24. 7. Dziś odbyła się w Dzikowcu uroczystość odsłonięcia pomnika kaprala Korpusu Ochrony Pogranicza śp. Stanisława Serafina, który poległ podczas pełnienia służby na pograniczu polsko-litewskim dnia 11 marca rb. na odcinku Marcinkańce.

Na uroczystość tę przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski. Przybyłego premiera powitał na dworcu w Mielcu p. wojewoda lwowski dr Biłyk i wicestarosta Gołkowski wraz z przedstawicielami miejscowych władz cywilnych. Z Mielca p. premier udał się w towarzystwie wojewody lwowskiego samochodem do Dzikowca.

P. premier udał się wśród szpalerów organizacyj społecznych i przy niemilknących owacjach przed pomnik, ustawiony na wzniesieniu pośrodku placu między kościołem i domem zarządu gminnego, w otoczeniu brzóz. Po zagajeniu przez starostę Scherffa, który zapewniwszy, że pomnik będzie w przyszłości pod stałą opieką miejscowej młodzieży szkolnej, prosił p. premiera o dokonanie aktu odsłonięcia. Zabrał głos p. premier gen. Składkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

Szanowni państwo.

Za chwilę odsłonić mam pomnik kaprala Stanisława Serafina, syna chłopskiego tej ziemi, poległego w obronie granic Polski. Opatrzność Boża sprawiła, iż śmierć ofiarna młodego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza nie poszła na marne, lecz przyczyniła się do pogodzenia dwóch sąsiedzkich krain, Polski i Litwy. Wieść o przelanej krwi Stanisława Serafina wstrząsnęła całym światem. Litwa i Polska, dotąd zwaśnione, podały sobie ręce na zgodę sąsiedzką. Krew chłopska kaprala Serafina, która cud ten sprawiła, piękna była i szlachetna. Już przed 10 laty, gdy mały Staś chodził do tutejszej szkoły w Dzikowcu, zadziwiał nauczyciela i księdza Katechetę swą pracowitością, zdolnościami i pragnieniem wiedzy. Po ukończeniu szkoły pomagał ojcu w pracy przy gospodarstwie, jednocześnie szykując się do żołnierskiego rzemiosła w miejscowym Strzelcu. W wojsku wyróżniał się zamiłowaniem do służby, odwagą i koleżeństwem. W najtrudniejszych chwilach życia żołnierskiego umiał podtrzymywać dobry nastrój wśród kolegów. Te wszystkie szlachetne i piękne cechy charakteru odziedziczył Stanisław Serafin po ojcu Józefie, wójcie i radnym gminnym w Dzikowcu, oraz po matce Wiktorii, która życie swoje poświęciła wychowaniu dzieci. Słuszną jest więc rzeczą, że pomnik kaprala Serafina staje tu w Dzikowcu, nieopodal zagrody chłopskiej, w której ujrzał światło dzienne. Tu w tej wiosce krzepło ciało i kształciła się dusza przyszłego żołnierza K. O. P.-u. Pomnik ten wzniesiony na cześć bohaterskiego syna chłopskiego, odznaczenia nadane rodzinie i tym, którzy wznosili jego ducha do gotowości ofiary życia dla Polski, niech będą świadectwem wysokich cnót chłopa polskiego. Kapral Stanisław Serafin zginął chwalebnie za Polskę, to też w chwili odsłonięcia jego pomnika wznoszę okrzyk „niech żyje Polska".

Okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli zebrani, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Bezpośrednio potem pan premier dokonał aktu odsłonięcia pomnika. Oczom zebranych ukazał się dużych rozmiarów monolit z czerwonego trembowelskiego piaskowca z płytą z czerwonego granitu szwedzkiego, na której widnieje napis następującej treści:

„Kapralowi ochrony pogranicza, urodzonemu w Dzikowcu 5. 11. 1914 r. poległemu w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1. 3. 1938 roku".

Pomnik ten jest dziełem artysty rzeźbiarza Janika z Rzeszowa. Poświęcenia pomnika dokonał ks. dziekan Parysz, po czym pan premier złożył pierwszy wieniec, po którym długi szereg delegacyj, stowarzyszeń i miejscowego społeczeństwa oraz władz gminnych składał wieńce ze wstęgami o barwach narodowych. Patriotyczny wiersz wygłosiła z kolei uczenica szkoły powszechnej.

Przedstawiciel K. O. P. mjr. Zgrzebnicki wręczył ojcu ś. p. Sefarina nadany zmarłemu kapralowi przez Prezydenta R. P. złoty krzyż zasługi, a z kolei pan premier osobiście dekorował złotymi krzyżami zasługi rodziców śp. Serafina Józefa i Wiktorię, ks. dziekana Parysza, ks. proboszcza Wojtyłę, a następnie srebrnymi i brązowymi krzyżami wójta i sołtysa, kierowniczkę szkoły i nauczyciela oraz wybitniejszych przedstawicieli miejscowej ludności wiejskiej. Wójt zawiadomił przy tej sposobności pana premiera o uchwale gminy nadania premierowi obywatelstwa honorowego, prosząc o przyjęcie tego tytułu.

Uroczystość zakończyła się wzniesieniem okrzyku na cześć Pana Prezydenta R. P., marszałka Śmigłego Rydza, premiera gen. Składkowskiego, poczym orkiestra odegrała hymn narodowy i pieśń legionową „My pierwsza brygada". Następnie pan premier w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych odebrał defiladę oddziałów wojskowych, Strzelca, P. W. i innych miejscowych organizacyj i stowarzyszeń. Przed wyjazdem z Dzikowca pan premier wziął udział w skromnym poczęstunku przygotowanym dla uczczenia uroczystości w domu zarządu gminnego. Tu przedstawiciel K. O. P. wręczył ojcu Serafina podarunek pieniężny w sumie 1000 złotych, zebrany ze składek oficerów i podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza. Ojciec śp. Serafina w prostych serdecznych słowach podziękował p. premierowi za udział w dzisiejszej uroczystości staropolskim „Bóg zapłać" wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć pana premiera, podchwycony przez zebranych. Następnie pan premier odjechał w drogę powrotną do Warszawy.

Premier zawiadomił Józefa Serafina, że otrzyma od niego w darze mocnego, zdrowego konia oraz młockarnię, którą premier polecił zakupić. Premier wręczył dalej staroście kwotę pieniężną na pokrycie reszty kosztów budowy pomnika.

Wracając z Mielca po drodze p. premier odwiedził we wsi Czezie zagrodę rolnika Pawła Bryka, któremu udzielił zapomogi w sumie złotych 50.

Krach na giełdzie berlińskiej

Nastrój paniki, trwający od początku bież. tygodnia, na giełdzie berlińskiej doprowadził do ogólnej zniżki cen akcyj ciężkiego przemysłu, dochodzącej do 6 proc. Zniżka ta dotyczy przede wszystkim akcji przedsiębiorstw chemicznych, metalurgicznych oraz przemysłu maszynowego. Jak podkreślają niemieckie sfery gospodarcze, po raz pierwszy od 5 lat, kurs tych akcyj na giełdzie berlińskiej spadł poniżej 100. Zbliżony do sfer ciężkiego przemysłu „Essener National Zeitung" stwierdza kategorycznie, iż baissa ta pozbawiona jest wszelkich podstaw ekonomicznych, a spowodowana została rzekomo silną podażą walorów ze strony Żydów „niesłusznie obawiających się konfiskaty swoich majątków". Ten sam dziennik dementuje pogłoskę, jakoby przedsiębiorstwa przemysłu niemieckiego były zmuszone do wysprzedawania swoich akcji na skutek braku kapitału na zapłatę bieżących zobowiązań podatkowych. Kierownicy gospodarki Rzeszy przypisują zjawisko ostatniej paniki również wysprzedaży akcyj i papierów rynkowych niemieckich przez zagranicznych posiadaczy zablokowanych kont. Z tych też powodów Ministerstwo Gospodarki Rzeszy wystosowało dnia 20 bm. do banków prywatnych rozporządzenie, ograniczające sprzedaż walorów niemieckich obcym wierzycielom tylko do wypadków, gdy płatność procentów i dywidend przypada przynajmniej w pół roku od chwili sprzedaży tych walorów. Rozporządzenie to Ministerstwo nakazało wprowadzić w życie natychmiast.

Hore Belisha konferuje z Daladierem

Paryż, 24 .7. PAT. Przebywający tu brytyjski minister wojny Hore-Belisha przeprowadził dziś dłuższą rozmowę z premierem Daladier. Ministerstwo wojny zachowuje na temat tej rozmowy ścisłą dyskrecję.

Król bułgarski nie wyjeżdża z kraju

Sofia, 24. 7. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że rozszerzane zagranicą pogłoski o mającej wkrótce nastąpić podróży króla bułgarskiego do szeregu stolic europejskich są niezgodne z prawdą.

Referendum w sprawie Chaco

Rio de Janeiro, 24. 7. PAT. Z Asuncion donoszą, że głosowanie ludowe nad układem zawartym z Boliwią w sprawie Chaco odbędzie się 10 sierpnia b. r.

Szlakiem katastrof

Lille, 24. 7. PAT. Niezwykle gwałtowny pożar, który spustoszył wczoraj port w Gravelines ugaszony został dopiero w późnych godzinach nocnych. Ogień zniszczył doszczętnie fabrykę konserw oraz magazyny zawierające towary. Wyrządzone przez pożar straty obliczane są na przeszło 20 milionów franków.

Neapol, 24. 7. PAT. W miejscowości Novoli w pobliżu Lecce, zniszczona została skutkiem wybuchu fabryka pirotechniczna. Trzy osoby zostały zabite.

Bruksela, 24. 7. PAT. Dziś rano wykoleił się przy wjeździe na stację Saint Trwiden pociąg osobowy. Pięć osób zostało zabitych, a liczne odniosły ciężkie i lżejsze obrażenia. Przyczyny wykolejenia się pociągu są dotychczas nieznane.

Żabotyński w Warszawie

Warszawa, 24. 7. (A) Do Warszawy przybył dziś z Kopenhagi okrętem „Piłsudski" Włodzimierz Żabotyński. Oczekiwali go na dworcu przedstawiciele Nowej Organizacji Syjonistycznej. Przyjazd Żabotyńskiego pozostaje podobno w związku ze wzmożonym ruchem rewizjonistycznym w Polsce.

Przykry proces

Warszawa, 24. 7. (A). 6 września odbędzie się w Warszawie sensacyjny proces przeciwko byłemu dyrektorowi „Ostatniej Posługi" Leopoldowi Selcowskiemu, który został na to stanowisko nominowany po aresztowaniu „króla nieboszczyków" Pinkierta. Selcowski był poza tym kuratorem wielu żydowskich towarzystw dobroczynnych, gdzie zdefraudował kilka tysięcy złotych. Selcowski twierdzi, że pieniądze te oddał na koszty kampanii wyborczej do Sejmu i powołał na świadka m. in. byłego zastępcę naczelnika wydziału bezpieczeństwa w komisariacie rządu kpt. Tadeusza Runglego, który został jak wiadomo, przeniesiony do Nowogródka. Sprawa zapowiada się bardzo sensacyjnie.

B. oficer carski — złodziejem kieszonkowym

Warszawa, 24. 7. (A) Na gorącym uczynku popełnienia kradzieży kieszonkowej został na ulicy Marszałkowskiej aresztowany bezpaństwowiec Aleksy Ledgieniew. Jak wykazało śledztwo, był on oficerem carskiej gwardii. Po rewolucji Ledgieniew uciekł do Polski, gdzie staczał się coraz bardziej, aż stał się zwykłym złodziejem kieszonkowym.

7 października wykłady na wyższych uczelniach

Warszawa, 24. 7. (A). W najbliższym czasie wydane ma być zarządzenie ministerstwa oświaty o podziale nowego roku akademickiego 1938/39. Zapisy nowo wstępujących studentów przeprowadzone będą na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce w początkach miesiąca września. Rozpoczęcie wykładów na wyższych uczelniach przewidziane jest na dzień 7 października.

Wojewoda Raczkiewicz w kursie...

Od kilku dni w warszawskich kołach politycznych wymienia się nazwisko woj. Raczkiewicza (b. marszałka Senatu), jako tego, który w niedługim czasie odegrać ma poważną rolę w naszym życiu państwowym. Zmiany te miałyby nastąpić już na jesieni. (Kabel)

Zebranie demokratów

Jak donosi agencja Kabel, w tych dniach obradował w Warszawie komitet wykonawczy Stronnictwa Demokratycznego. Powzięto uchwały w sprawach organizacyjnych i prasowych. Przewodniczył prof. Michałowicz.

Radykalna partia chłopska odżyła

Jak się dowiaduje agencja Kabel, rozrzucone zostały ostatnio po wsiach ulotki tzw. Radykalnej Partii Chłopskiej. Grupa ta walczy z ludowcami i Radykalnym Obozem Chłopskim.

Akcja ta jest podobno inspirowana przez Stronnictwo Narodowe.

Gen. Żeligowski

W piątek, 22 bm. odbyła się godzinna konferencja gen. posła Żeligowskiego z marszałkiem Sławkiem.

Zlot Młodych Chłopów

Jak wiadomo, poseł Żeligowski zgłosił kandydaturę płk. Sławka na marszałka Sejmu.

Jak donosi agencja Kabel, Związek Młodej Polski przemianował w tych dniach nazwę uroczystości dożynkowych w dniu 15 sierpnia — na Zlot Młodych Chłopów.

Będzie mniej dopłat w korespondencji pocztowej

Ukazało się nader celowe zarządzenie władz pocztowych, wyjaśniające różnie dotąd traktowaną sprawę zamieszczania korespondencji na stronie adresowej kartki pocztowej. Jak bowiem wiadomo, jedynie prawa połowa tej strony zastrzeżona jest wyłącznie na adres odbiorcy oraz na zapiski służbowe. Nowy przepis nakazuje jednak niższym organom pocztowym względność przy kwestionowaniu i obciążaniu dopłatą kartek, na których korespondencja nawet nieznacznie wychodzi poza linię, oddzielającą część adresową. Brak takiego wyraźnego stwierdzenia powodował dotychczas częste wypadki nakładania dopłat na odbiorców kartek pocztowych, kiedy wysyłający nieznacznie przekroczył linię. (Kabel)

Niemcy dokładnie informują się o gospodarczym położeniu Polski

Niemieckie sfery gospodarcze wykazują niewątpliwie wyjątkowo wiele zainteresowania dla położenia gospodarczego Polski, skoro zbierają odnośne informacje z przysłowiową niemiecką dokładnością. I tak np. Niemiecka Izba dla Handlu z Polską (centrala w Berlinie, ekspozytura w Warszawie) wydaje nawet specjalne, obszerne biuletyny informacyjne odbijane w większej ilości egzemplarzy na powielaczu. W jednym z takich biuletynów, datowanym 14 bm., znajdujemy obszerny materiał o położeniu gospodarczym Polski, zgrupowany na 17 stronach tekstu maszynowego z pojedynczym odstępem. Znajdujemy tam poza z górą 30 drobniejszymi informacjami, 4-stronicowe omówienie sytuacji gospodarczej kraju za okres pierwszych 4-ch miesięcy. Drobne informacje zajmują się wszystkimi ważniejszymi przejawami życia gospodarczego ze szczególnym uwzględnieniem zamierzonych inwestycji.

Jak doszło do katastrofy polskiego samolotu w Rumunii?

Czerniowce, 24. 7. PAT. Korespondent PAT. dowiaduje się bliższych szczegółów katastrofy polskiego samolotu. Katastrofa nastąpiła w pobliżu wsi Gaineti w odległości 100 metrów od dawnej granicy austriacko-rumuńskiej w lesie zwanym Dorotea Latonica. Samolot nie jest spalony, tylko doszczętnie rozbity, skutkiem upadku ze znacznej wysokości. Padając na ziemię samolot zniszczył dużą część lasu i połamał stare drzewa. Zwłoki wszystkich pasażerów znajdują się w rozbitym samolocie. Zegar przy sterze samolotu wskazuje godzinę 17.52, czyli jest to dokładny czas katastrofy. Ostatnią wiadomość, jaką otrzymała stacja radiotelegraficzna na lotnisku w Czerniowcach, została nadana z samolotu o godz. 17.38. Załoga donosiła wówczas, że aparat znajduje się w gęstych chmurach.

W dniu 23 lipca przybył na miejsce katastrofy konsul polski w Czerniowcach p. Uzdowski i zabezpieczył przy pomocy oddziału żandarmerii zniszczony samolot. Konsul Uzdowski pozostał na miejscu wypadku do czasu przybycia polskiej i rumuńskiej komisji, które zjawiły się na miejscu katastrofy o godz. 22. Obie komisje przez cały dzień sobotni i w nocy z dn. 23 na 24, jak również i przez całą niedzielę badały przyczyny katastrofy. Orzeczenia komisji należy się spodziewać za kilka dni.

Świadkiem katastrofy polskiego samolotu był rumuński oficer por. Konstanty Pitu, który oświadczył, że widział samolot w chwili, gdy wyłonił się nagle z chmur i zachwiał się w powietrzu. Jednocześnie dał się słyszeć nieregularny dźwięk pracy motoru. Samolot powrócił jednak do normalnej pozycji, poczem chwiejnie opadł niemal prostopadle z wysokości ok. 1000 metrów.

Poselstwo amerykańskie w Bukareszcie zakomunikowało rumuńskim władzom lotniczym, że zwłoki amerykańskiego lotnika-amatora dr Caro mają być przewiezione do Bukaresztu, gdzie zostaną pochowane na miejscowym cmentarzu.

Poselstwo bułgarskie zarządziło, by zwłoki obywatela bułgarskiego inż. Radewa zostały przewiezione do Czerniowiec.

Zwłoki japońskiego płk. sztabu generalnego p. Nako mają pozostać na miejscu katastrofy do czasu przybycia delegata poselstwa japońskiego w Bukareszcie.

Zwłoki obywateli polskich, którzy padli ofiarą katastrofy, zostaną przewiezione do Polski.

Rokowania w sprawie clearingu polsko-palestyńskiego

Warszawa, 24. 7. (A) Jak zapowiadaliśmy, zostały w piątek wznowione rokowania w sprawie nowej umowy clearingowej między Polską a Palestyną. Pierwsza wielogodzinna konferencja odbyła się przy współudziale przedstawicieli rządu polskiego i Agencji Żydowskiej. Rokowania te są podobno na dobrej drodze.

Proces o prowizję przy pośredniczeniu pożyczki amerykańskiej dla Polski

Warszawa, 24. 7. (A.) Wydział cywilny sądu okręgowego wyznaczył na dzień 25 września termin rozprawy o prowizję z tytułu doprowadzenia do skutku pożyczki amerykańskiej. Wdowa po pośredniku Fattersohnie, który pośredniczył w roku 1927 w zabiegach o uzyskanie pożyczki amerykańskiej dla Polski, wystąpiła z żądaniem przyznania jej prowizji. Jak wiadomo, pożyczka ta doszła do skutku w późniejszym terminie. Wdowa po Fattersohnie rości sobie pretensje w wysokości 806 tysięcy zł. Skarb państwa stwierdza, iż zabiegi jej męża przyczyniły się do uzyskania pożyczki.

Hieny!

Wiedeń 24. 7. PAT. Urząd komisarza Buerckla ogłosił dziś, że w związku z akcją odżydzania przedsiębiorstw austriackich można obecnie nabywać sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie. Interesanci powinni zwrócić się do samego urzędu komisarza Buerckla, przy czym oferty napływające z Rzeszy załatwiane będą dopiero po ofertach z Austrii.

Powyższa odezwa spowodowana została niewątpliwie sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z szybkim tempem odżydzania przedsiębiorstw wiedeńskich.

Wiedeń, 24. 7. PAT. Zapadłe ostatnio w Wiedniu wyroki sądowe, na mocy których aryjczycy mogą żądać usunięcia z kamienic lokatorów Żydów wywołały obecnie fale wypowiadania Żydom mieszkań. Daje się to zauważyć szczególnie w domach przy ulicach głównych. W razie rozszerzenia się tej akcji mieszkaniowej, sprawa żydowska w Wiedniu weszłaby w stan, którego rozwiązanie trudne jest do przewidzenia. Jak słychać istnieje tendencja do usuwania Żydów w ulice boczne o ile właściciele kamienic na tych ulicach przyjęliby ich. Najprawdopodobniej ostatni ten odruch antyżydowski wynika z wznowionej bardzo silnej agitacji i tendencji partii narodowo-socjalistycznej, dążącej do jak najszybszego pozbycia się Żydów z Wiednia.

Niemieckie narzeczone otrzymują pożyczki przed zamążpójściem

Berlin, 25. 7. Pierwsza państwowa szkoła narzeczonych w Niemczech, do której pierwszeństwo mają narzeczone członków oddziałów S. A., S. S., Służby pracy, Hitlerjugend, absolwentów kursów partyjnych t. zw. „Ordensburgów", a w końcu Reichswehry. opłacają za sześciotygodniowy pobyt — 120 RM. Która z uczestniczek tych kursów nie jest w stanie uiścić tej opłaty, otrzymuje pożyczki w wysokości 100 RM. zwrotną w kilku ratach po wyjściu za mąż.

Następstwa mobilizacji czechosłowackiej

Podczas mobilizacji czechosłowackiej z 21 na 22 maja, na rozkaz władz wojskowych w miejscowości pogranicznej Katharinaberg, musiał ścinać drzewa do budowy barykad na drogach obywatel czechosłowacki narodowości niemieckiej, niejaki Gehlert, który należy do henleinowców. Żona jego chodziła do pracy w Niemczech, będąc zatrudniona w firmie Zimmermann i ska. Żonie Gehlerta zakomunikowano, że mąż jej wykonywał czynności wojenne na rzecz Czechosłowacji, nie odmówiwszy wykonania jako henleinowiec, wobec czego zostaje ona zwolniona z pracy bez odszkodowania.

Niedziela sportowa

Tour de France w Alpach

Walka o koszulkę leadera pomiędzy Bartali i Verwaecke.

15-y etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji, prowadzący z Briancon do Aix les Bains na dystansie 311 km, przechodził przez ciężkie odcinki alpejskie. Niektóre odcinki na trasie znajdowały się na wysokości 2.800 m. Na tym etapie doszło znowu do pojedynku pomiędzy obecnym leaderem Włochem Bartali, a poprzednim leaderem Belgiem Verwaecke. Z tego pojedynku zwycięsko wyszedł Włoch, który utrzymał pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, nie mniej Belgowi udało się wydostać z trzeciego miejsca na drugie.

Etap wygrał Kini w czasie 10:52:24, 2) Lowie 3) Bartali, 5) Vissers, 6) Maes, 7) Verwaecke.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Włoch Bartali w czasie 104:48:58, 2) Verwaecke 105:09:00, 3) Cosson, 4) Vissers, 5) Clemens, 6) Vicini, 7) Lowie, 8) Magne.

WYŚCIG KOLARSKI O TYTUŁ MISTRZA KRAKOWA

W niedzielę odbył się wyścig kolarski o tytuł mistrza Krakowa na trasie Kraków — Wadowice — Kraków, wynoszącej 100 km. Startowało 11 zawodników, z których bieg ukończyło 5-ciu. Zwyciężył Janik (Cracovia) w czasie 3:02:50 godz. przed Dudą (Garbarnia) i Motyką (K. T. K.).

Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Teichman z Garbarni.

Wyścig organizowała jak corocznie krakowska Legia pod protektoratem prezydenta m. Krakowa dr Kaplickiego.

O WEJŚCIE DO KRAK. LIGI OKRĘG.

Wczoraj odbyły się w Mościcach pod Tarnowem eliminacyjne zawody piłkarskie o wejście do krakowskiej ligi okręgowej między drużynami Mościce i Kabel, zakończone wynikiem 3:1 (2:0) dla Mościc.

W Krakowie w meczu o wejście do ligi okręgowej Dębski K. S. pokonał drużynę Azotanię z Jaworzna w stosunku 4:0 (3:0).

DWIE WAŻNE IMPREZY POLSKO-RUMUŃSKIE

W końcu bieżącego miesiąca odbędą się w Rumunii dwie ważne imprezy polsko - rumuńskie: międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Rumunia, w Czerniowcach i mecz tenisowy Polska — Rumunia w Brasovie. Skład rumuńskiej reprezentacji lekkoatletycznej jest najlepszy, jakim w Rumunii rozporządzają w chwili obecnej. W meczu tenisowym barwy Rumunii bronią Schmidt i Tanasescu. Schmidt jest najlepszym graczem rumuńskim, znanym z poprzednich spotkań z polskimi rakietami. Tanasescu jest młodym, utalentowanym tenisistą, który zanotował ostatnio szereg zwycięstw na Rivierze. Obie imprezy wywołały w Rumunii znaczne zainteresowanie.

PRZYGOTOWANIA RUMUŃSKICH LEKKOATLETÓW DO MECZU Z POLSKĄ

Rumuński Związek Lekkoatletyczny przygotowuje się bardzo starannie do meczu z Polską, który się odbędzie w dniach 30 i 31 lipca w Czerniowcach. Stadion w Czerniowcach został specjalnie przebudowany i dostosowany do tak poważnej imprezy. Reprezentacja rumuńska przybywa już jutro do Czerniowiec na obóz treningowy pod kierownictwem niemieckiego trenera Stuerka.

TRZECI START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W SZTOKHOLMIE

Trzeci start amerykańskich lekkoatletów w Sztokholmie odbył się w czasie ulewnego deszczu. Rozmokła bieżnia wpłynęła ujemnie na przebieg spotkania i przyczyniła się do znacznego pogorszenia wyników.

300 m wygrał Mallot (Ameryka) w czasie 33,4 sek. przed Baumgartenem (Holandia) 33,8 (rekord Holandii) i Edfeldtem (Szwecja) 34,7.

Na 800 m zwyciężył Szwed Anderson w czasie 1:52,8 min. przed Amerykaninem Borckem (1:53,3) i Szwedem Wennbergem 1:54,3. Szabo (Węgry) zajął dopiero czwarte miejsce w czasie 1:54,3.

Na 1000 m zwycięstwo odniósł Amerykanin Fensko w czasie 2:24,9.

5000 m wygrał Węgier Szillagyi w czasie 14:58,6 przed Szwedem Johanssonem 15:04,6 i Szwedem Larssonem 15:22,6.

W sztafecie 4x100 m zwyciężyła Ameryka 42,1 sek.

Na 200 m przez płotki zwycięstwo odniósł Amerykanin Wolcott 24,8 przed Węgrem Kovacsem 25,2 i Szwedem Lundquistem 26,7.

Skok o tyczce — Amerykanin Varoff uzyskał 4,10 mtr przed Szwedem Johanssonem 3:60.

Skok wzwyż wygrał Szwed Lundquist 1,93 przed Amerykaninem Cruterem 1,93.

W skoku w dal Szwed Stenquist osiągnął 7.01 mtr.

W rzucie oszczepem pierwszym był niespodziewanie Węgier Varszeghi 65,20 przed Szwedem Atterwallem 65,17 mtr.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ZAKOPANEGO

W niedzielę odbył się w Zakopanem towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Sokołem z Nowego Targu i miejscowymi rezerwistami. Zwycięstwo odniósł Sokół w stosunku 5:3 (2:2).

PIERWSZY POLSKI KLUB SPORTOWY W SZWECJI

Przy Związku Polaków w Malmö (Szwecja) został zorganizowany Oddział Młodzieży Polskiej, który utworzył drużynę piłki nożnej Na koszulkach zostały naszyte odznaki o barwach narodowych z napisem P. K. S. (Polski Klub Sportowy).

Podczas ostatniego pobytu w Malmö polskiego statku „Robur III“ zostało ustalone z kapitanem statku „że przy następnej podróży „Robur III“ odbędą się zawody piłki nożnej między polską drużyną w Malmö a załogą statku.

ELITA SPORTU JEŹDZIECKIEGO NA STARCIE

W dniach od 29 do 31 lipca rb. odbędzie się we Lwowie niezwykle atrakcyjna impreza, a mianowicie zawody konne o mistrzostwo wojska. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na udział najlepszych zawodników z całej Polski.

Do zawodów stają ekipy w składzie 4 jeźdźców-oficerów pułków kawalerii i K. O. P., które w rozgrywkach eliminacyjnych zajęły pierwsze miejsca.

Ekip startuje 17, pozatym 3 jeźdźców indywidualnych, którzy w zawodach kwalifikacyjnych zajęli pierwsze miejsca, a pułki ich nie zostały zakwalifikowane do mistrzostw.

Ogółem stanie na starcie 71 zawodników.

KUPCZAK ZNOWU USTANOWIŁ REKORD POLSKI NA TORZE

W Kaliszu odbyły się w niedzielę drugie eliminacyjne zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na torze. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na miejskim stadionie rekordową liczbę 8 tys. widzów.8

Wyścig o mistrzostwo Polski na 1000 m wygrał Kupczak z Krakowa w czasie 12,1, ustanawiając nowy rekord polski. Drugie miejsce zajął Jędrzejowski z Łodzi w czasie 12,3.

Po tej eliminacji do drużyny narodowej zakwalifikowali się następujący zawodnicy: 1) Kupczak (Kraków), 2) Jędrzejowski (Łódź), 3) Osmólski (Łódź), 4) Wójcik (Łódź), 5) Schmidt (Łódź), 6) Lange (Poznań).

Lange za niesportową jazdę na torze został przesunięty z trzeciego miejsca na szóste.

W wyścigu o mistrzostwo ziemi kaliskiej zwyciężył Wagner z Łodzi w czasie 15,4.

NA KORTACH TENISOWYCH KRAKOWA

W niedzielę odbył się w Krakowie finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Polski KPW pomiędzy drużynami Torunia i Krakowa Zwyciężył Toruń 4:1, zdobywając mistrzostwo.

Nowa fala ataków niemieckich na Czechosłowację

Berlin, 24. 7. PAT. Rozmowa, którą ambasador niemiecki w Londynie von Dircksen odbył przed swym wyjazdem na urlop z premierem Chamberlainem oraz dwukrotna wizyta przedstawiciela W. Brytanii w Pradze u premiera Hodży, dają powód prasie niemieckiej do wznowienia ataków na rząd czeski, zarzucając mu usilną opieszałość w rozwiązywaniu problemów narodowościowych, oraz dwukrotną wizytę posła angielskiego w Pradze u premiera Hodży. „Lokal Anzeiger“ usiłuje wykazać zgodność stanowiska W. Brytanii i Niemiec wobec wytworzonej w Czechach sytuacji. Zdaniem „Lokal Anzeiger“ „wykrętna i oszukańcza“ taktyka Pragi wobec mocarstw zachodnich zmusiła Anglię do wyraźnego oświadczenia, iż życzy ona sobie ujrzeć bardziej konkretne rezultaty prac nad legendarnym statutem.

Bliski sfer oficjalnych „National Ztg.“ w artykule pt. „Pan Hodża staje się nerwowym“, zwraca uwagę na charakterystyczny objaw, że tym razem demarche rządu brytyjskiego nie była wsparta odpowiednimi krokami Francji, pomimo iż poseł francuski Delacroix wrócił już do Pragi.

Przedstawiciele partii Niemców sudeckich, którzy odbyli konferencję z premierem Hodżą, krótko po wizycie posła angielskiego, nie usłyszeli od szefa rządu czeskiego nic realnego W tych warunkach — kończy „National Ztg.“ — raz jeszcze trzeba podkreślić, że za dalszy rozwój wypadków odpowiedzialna jest jedynie i wyłącznie Praga.

W komentarzu redakcyjnym, zbliżony do Wilhelmstrasse „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że ostatnie kroki Anglii wobec Czechosłowacji odbierają pewnej części prasy światowej prawo twierdzenia, że Czechosłowacja może robić co jej się żywnie podoba, gdyż w każdym wypadku ma poparcie obu mocarstw zachodnich. Chamberlain zamyka swój komentarz, „Berliner Tagebratt“ tym razem powiedział dość wyraźnie, aby zrozumieli go nawet zaślepieni czescy nacjonaliści.

„Święto sportowe“ w Moskwie

Moskwa, 24. 7. PAT. W dniu dzisiejszym na Czerwonym Placu odbyło się doroczne święto sportowe, w którym według oficjalnych danych z 9 milionów zorganizowanych sportowców wzięło udział 35 tysięcy. Defilada oddziałów sportowych, reprezentujących poszczególne republiki związkowe oraz różne organizacje i przedsiębiorstwa trwała prawie 6 godzin.

Tegoroczne święto sportowe odbyło się pod znakiem gloryfikacji Stalina. Co kilka minut specjalny speaker wznosił okrzyki na cześć wielkiego, genialnego, mądrego, kochanego Stalina, geniusza ludzkości, wodza rewolucji komunistycznej w całym świecie Na transparentach widniały napisy: „Stalin, wybraniec całego narodu“, „dzięki Stalinowi za szczęśliwą młodość“, „potężny i niezwyciężony jest naród sowiecki skupiony dokoła wielkiego Stalina“, „Stalin najlepszy przyjaciel sportowców“, „Stalin — nasze słońce“. Szczytem gloryfikacji Stalina było pokazanie makiety domu, w którym urodził się Stalin. Domek tonął w różach, z którego rozchodziło się jedenaście promieni symbolizujących 11 republik związkowych.

Na trybunie mauzoleum byli obecni członkowie rządu i Politbiura ze Stalinem na czele. Poza tym obecni byli Dymitrow, szef Kominternu, Litwinow, lotnicy Gromow i Kokkinaki, oraz Papanin.

Zaznaczyć należy, iż na cześć Jeżowa prawie że nie wiwatowano. W ciągu 2-ch godzin dał się słyszeć tylko jeden okrzyk na jego cześć. Nie wznoszono również okrzyków na cześć Dymitrowa.

Mówcy wzywali młodzież do opanowania sztuki wojennej, oświadczając zarazem, iż młodzież ta prosi rząd, by pozwolił jej dać nauczkę wrogowi, który grozi użyciem siły. Na siłę odpowiemy dziesięciokrotną siłą, mówili oni, bo czerwona armia znajduje się w pełnym pogotowiu wojennym. Pokreślić należy, iż poza groźbami pod adresem Japonii, innym państwom nie grożono.

Kolejarze niemieccy nie pewni

Wiedeń, 25. 7.

Węzeł kolejowy wiedeński oraz wszystkie linie kolejowe, prowadzące do granicy czechosłowackiej zostały obsadzone kolejarzami z Trzeciej Rzeszy i to przeważnie przez tych, którzy należeli poprzednio do organizacji partyjnej, t. zw. „Technische Nothilfe“ (techniczna pomoc doraźna). Zarządzenie to wskazuje, że kolejarzom b. Austrii nie dowierza się.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, ul. św. Gertrudy 1, ul. Duga 4, ul. Krakowska 9, ul. Kalwaryjska 27.

14-ty Marsz Szlakiem Kadrówki

W sali portretowej na ratuszu krakowskim pod przewodnictwem prezydenta miasta dr M. Kaplickiego odbyło się posiedzenie konstytuujące Komitetu Obywatelskiego 14-go Marszu Szlakiem Kadrówki

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego na wniosek prezesa zarządu okręgowego Zw. Strzeleckiego mjr. Millego dokonano wyboru komitetu honorowego i obywatelskiego tegorocznego marszu szlakiem kadrówki.

Do komitetu honorowego zaproszono pp. wojewodów krakowskiego dra Tymińskiego i kieleckiego dra Dziadosza, generałów Narbutt Łuczyńskiego i Wieczorkiewicza, prezesa Zw. Strzeleckiego mec. Paschalskiego, oraz naczelnego komendanta płk. Tungus-Zawiślaka.

Na czele komitetu obywatelskiego stanął jako przewodniczący prezydent miasta Krakowa dr M. Kaplicki.

Protektorat nad tegorocznym marszem objął gen. dr Stanisław Rouppert.

Wybrany komitet obywatelski przystąpił bezzwłocznie do pracy, wyłączając z pośród siebie kilka komisyj, które zajmą się poszczególnymi działami organizacji marszu.

Napady na Żydów nie ustają w Krakowie

Napady na przechodniów żydowskich w śródmieściu Krakowa trwają w dalszym ciągu. W godzinach wieczornych grupy bojówkarzy zaczepiają Żydów na plantach i w Rynku, bijąc ich dotkliwie.

W sobotę w nocy bojówka wpadła do kawiarni „Pavillon“ na plantach, terroryzując gości żydowskich. Również wczoraj rano maszerowali plantami bojówkarze oenerowscy, wznosząc okrzyki i zaczepiając Żydów.

Krwawy finisz wyścigu

Wczoraj rozegrany został w Krakowie długodystansowy wyścig kolarski, którego finisz znajdował się na rogatce borkowskiej. Gdy na metę wpadł pierwszy zawodnik, zabiegła mu drogę kobieta, na którą cyklista wjechał w pełnym pędzie. Kobieta upadła na jezdnię. Jest to 45-letnia Maria Jędrzejowska, która doznała wstrząsu mózgu.

Strzelanina w szynku

W szynku przy ul. Wieczystej doszło nocy onegdajszej do wielkiej awantury, która przemieniła się niebawem w krwawą bójkę. Jeden z uczestników bójki 25-letni Józef Maciejczyk doznał rany postrzałowej ręki. Reszta osób kontuzjonowanych wolała ulotnić się do domów przed przybyciem policji.

Dzieje jednej doby

Organa P. P. doprowadziły i zatrzymały w ciągu ubiegłej doby w Krakowie: do stwierdzenia tożsamości 29 osób, za drobne kradzieże 2, za opilstwo i awantury 25, za wykroczenia przeciw porządkowi publ. 7, za żebractwo 1.

Samobójstwo w drodze do Komisariatu P. P.

Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Franciszka Podmokłego (lat 31) robotnika, zam. w Rynku Podgórskim 11, który będąc w stanie nietrzeźwym w klatce schodowej w V. Komisariacie P. P. rozmyślnie pokaleczył się nożem w piersi. Po opatrzeniu Podmokłego, oddano go opiece domowej.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm. w całym kraju pogodnie i ciepło. Jedynie w godzinach popołudniowych wystąpi skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry zachodnie.

Radość w Niemczech z powodu rocznicy morderstwa Dollfussa

Berlin, 24. 7. PAT. W całych Niemczech jako w wigilię 4-ej rocznicy narodowo-socjalistycznego zamachu stanu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss odbyły się uroczystości ku upamiętnieniu tego ważnego w dziejach ruchu momentu, oraz ku czci 13 poległych i straconych przez rząd Schuschnigga ofiar. Wszystkie pisma poświęcają sporo miejsca sprawozdaniom głównie z obchodu, jaki miał miejsce w Klagenfurcie, stolicy ziemi, która będąc zawsze jednym z głównych ośrodków konspiracji hitlerowskiej w Austrii, wzięła najżywszy udział w powstaniu i najdłużej opierała się oddziałom rządowym.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Noji zwycięża Kusocińskiego

Zakończenie lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski przyniósł szereg doskonałych wyników, świadczących o systematycznej poprawie poziomu tej gałęzi sportu. Kulminacyjnym punktem programu był pojedynek pomiędzy Kusocińskim i Nojim na 5 tys. m. Pojedynek zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Nojego. Obaj uzyskali czasy poniżej 15 minut. Podkreślić należy świetną formę Zasłony, który wyrównał rekord polski na 200 m, uzyskując czas 22 sekundy. Rewelacją mistrzostw był debiutujący zespół Orląt z Dęblina, który zdobył mistrzostwo Polski w sztafecie 4x100 m. W sztafecie 4x400 m. AZS warszawski ustanowił rekord polski wynikiem 3:25,8. Zespół młodych wojskowych z Dęblina, w którym na ostatniej zmianie biegał Gąssowski, uzyskał również czas lepszy od klubowego rekordu Polski.

Warto jeszcze zaznaczyć, że zapowiedziany pojedynek Kusocińskiego z Nojim wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 500 widzów, co jest rekordem frekwencji na krajowych zawodach lekkoatletycznych.

Techniczne wyniki podamy w dzisiejszym wydaniu popołudniowym.

Polska pokonała Finlandię 91:82

Na zawodach ustanowiono znowu trzy rekordy Polski.

W niedzielę zakończony został w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Polska-Finlandia. Zwyciężyła Polska w stosunku 91:82 pkt.

Drugi dzień zawodów wykazał przewagę polskich zawodniczek, dzięki którym mecz został rozstrzygnięty na naszą korzyść. W niedzielę tabela rekordów polskich zmieniła się znowu trzykrotnie. Na 100 m stylem dowolnym Dawidowiczówna i Kratochwilówna uzyskały czas lepszy od rekordu Polski o 1 sekundę. Poza konkursem Kratochwilówna ustaliła rekord Polski na 200 m stylem dowolnym. Mimo że płynęła ona w pojedynkę poprawiła wynik na tym dystansie o 5 sekund. Trzeci rekord polski został pobity w sztafecie 3x100 m stylem zmiennym pań. Sztafeta polska w składzie Banaszewska, Bollówna i Dawidowiczówna poprawiły stary rekord aż o 8,6 sekund, uzyskując wynik 4:26,4. Poza tym w pierwszej zmianie sztafety Banaszewska płynąc na wznak uzyskała czas lepszy o 0,4 sekund od ustanowionego przez nią w sobotę rekordu (1:29 sekund).

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów podamy w dzisiejszym wydaniu popołudniowym.

Samobójstwo w więzieniu niemieckim

Berlin, 25. 7. Wiosną 1936 roku został aresztowany 50-letni sekretarz okręgowy dawnej niemieckiej partii socjalistycznej Schönleiter, którego następnie skazano na 4 i ½ roku więzienia. Podczas odczytywania wyroku Schönleiter głośno zawołał, że on i tak tego czasu nie przeżyje. Obecnie nadchodzi wiadomość, że Schönleiter popełnił w więzieniu samobójstwo przez powieszenie.

Co będzie z ambasadorem sowieckim w Waszyngtonie?

Moskwa, 24. 7. PAT. Na trybunie wśród dyplomatów, przyglądających się defiladzie sportowców był obecny ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Trojanowski. Kiedy Trojanowski uda się do Waszyngtonu, koła oficjalne nie podają żadnych informacyj. Wśród dziennikarzy i dyplomatów utrzymuje się opinia, że wobec braku nominacji ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, wyjazd ambasadora Trojanowskiego ulegnie dłuższej zwłoce.

Wiadomość PAT-a o aresztowaniu „wielkiego rabina“

PAT podaje w dzisiejszym telegramie z Paryża dłuższą wiadomość o aresztowaniu „wielkiego rabina głównej dzielnicy Nowego Jorku, Brooklynu, Izaka Leifera“ pod zarzutem przemytu narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny. Leifer jest Węgrem z pochodzenia i do dnia dzisiejszego ma obywatelstwo węgierskie.

Tę wiadomość PAT-a musimy skonfrontować z innymi relacjami, ponieważ cała ta historia wydaje nam się wielce dziwaczną.

Tajemnicze zbombardowanie statku norweskiego

Paryż, 24. 7. PAT. Agencja Havasa donosi: Norweski statek „Tirana“ zawiadomił dziś rano, że został zaatakowany i obrzucony bombami przez nieznanego pochodzenia samolot. Zaatakowanie nastąpiło pod 36,35 stopniami szerokości północnej i 0,20 długości zachodniej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: godz. 8 wiecz.: „Cieszmy się życiem“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tango zakochanych“ (Robert Montgomery) i „Koniec pani Cheyney“ (Joan Crawford).
ATLANTIC: „Burłak z nad Wołgi“ (Pierre Blanchaire Inkiszynow i Vera Korene) i „Moja maleńka“ (Gusti Huber, Hans Moser).
APOLLO: „Córka Szanghaju“ (Anna May Wong i Ch. Bickford).
LOPP: „Dzień na wyścigach“ i „Anonimowy kochanek“.
PROMIEŃ: „Prawda zwycięża“ i „Czarownica z Salem“.
STELLA: Książątko (E. Bodo).
SZTUKA: „Nancy Steele zginęła“ (W. Mac Laglen i G. Lorre).
UCIECHA: „Błękitna załoga“, „Sekretarka jej męża“ ; Mecz Louis — Schmelling.
WANDA: „Wytworny świat“ i „Darmozjad“

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.